SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PIĄTEK 20 MAJA 1927 ROKU. Nr. 137.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.558. Cena egzemplarza 20 groszy.

Gen. Rozwadowski w Belwederze.

Marszałek Piłsudski zakomunikował gen. Rozwadowskiemu o decyzji Sądu wojskowego.

Warszawa, 19.5 (Tel. wł.) — We środę o godz. 8-ej wieczorem przybył na dworzec Wschodni pociągiem wileńskim gen. Rozwadowski. Przed dworcem czekały dwa samochody z oficerami z Belwederu.

Po przyjeździe do Belwederu gen. Rozwadowski został natychmiast przyjęty przez marszałka Piłsudskiego, który oświadczył że zgodnie z uchwałą gospodarczego posiedzenia Sądu wojskowego kazał go zwolnić, ponieważ upadły wszystkie przyczyny prewencyjnego aresztu. Marszałek Piłsudski postawił żądanie, aby generał Rozwadowski stawił się na każde wezwanie Sądu.

Generał Rozwadowski oświadczył na to, że celem jego i żądaniem jest jaknajszybsze przeprowadzenie sprawy sądowej.

Rozmowa trwała 10 minut.

Warszawa, 19.5 (A. W.) — Zwolniony z więzienia generał Rozwadowski dzisiaj wieczorem udaje się na kilkudniowy pobyt do Lwowa, skąd na dłuższą kurację pojedzie do jednego z uzdrowisk małopolskich.

Warszawa, 19.5 (Tel. wł.) — Dzisiejsze „A B C" drukuje rozmowę swego współpracownika ze zwolnionym z więzienia generałem Rozwadowskim.

Generał Rozwadowski stwierdził, że zwolnienie go z więzienia nastąpiło zupełnie niespodziewanie wczoraj zrana.

Generał stwierdził, że czuje się bardzo dobrze i że czas, który przebył w więzieniu, poświęcił studjom wojskowym.

—

„Polska Zbrojna" o posłuchaniu gen. Rozwadowskiego u marsz. Piłsudskiego zamieściła następującą informację: „Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, bezzwłocznie po przybyciu do Warszawy gen. Rozwadowski został przyjęty wczoraj w późniejszych godzinach wieczorowych przez marszałka Piłsudskiego, skąd po półgodzinnej rozmowie udał się do prywatnego mieszkania".

Natomiast piszący o tem posłuchaniu „Kurjer Poranny" tak rzecz podaje: „Bezwłocznie po zapadnięciu decyzji o uchyleniu aresztu śledczego, gen. Rozwadowski został z więzienia śledczego w Wilnie zwolniony i odjechał do Warszawy, gdzie stanął zaraz do raportu u marszałka Piłsudskiego, który go wczoraj już (d. 18-go) w godzinach wieczorowych przyjął. Audjencja trwała niespełna pół godziny. Treść rozmowy nie jest znana. Po audjencji u marszałka Piłsudskiego opuścił gen. Rozwadowski Belweder i udał się do prywatnego mieszkania. Obecnie znajduje się w Warszawie na wolności. Zaznaczyć trzeba, że dziś właśnie upłynął równo rok od chwili aresztowania gen. Rozwadowskiego".

Różnica w opisie posłuchania jest tu widoczna, przyczem zaznaczyć należy, że gen. Rozwadowski został już przeniesiony w stan spoczynku i — zdaje się — fachowa „Polska Zbrojna" ma słuszność, nie nazywając posłuchania gen. Rozwadowskiego raportem.



GENERAŁ BRONI ROZWADOWSKI.

KSIĄŻKA B. PREMJERA WŁ. GRABSKIEGO.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym ukazała się na półkach księgarskich książka b. premjera i ministra skarbu Władysława Grabskiego pt. „Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej". Książka podzieloną jest na dwie części. Pierwsza część zawiera „Wspomnienia historyczne" w okresie przed objęciem skarbu w 1923 i pierwszą próbę sanacji skarbu w r. 1923. Druga część pt. „Z przeżytych do[…]czeń" posiada charakter wskazań programowych

WSZYSCY MAJĄ SZANSE...

Warszawa, 19-5. (AW.) Interpelowani przez dziennikarzy kandydaci list wyborczych przy wyborach do rady miejskiej m. Warszawy wyrażają się z wielkim optymizmem o szansach swoich list co do wyników głosowania. Jeden z czołowych kandydatów listy Komitetu Obrony polskości stolicy adwokat Bożęcki ma nadzieję, że lista nr. 12 otrzyma 60 mandatów. Profesor Makowski określa sukces listy wyborczej nr. 25 na 30 mandatów. Również optymistycznie zapatruje się na wybory jeden z kandydatów Polskiej partji socjalistycznej p. Gruszka i ma nadzieję, że partja jego zdobędzie 50 mandatów.

Po rewizji w „Arcosie"

DONIOSŁE ZNACZENIE POLITYCZNE DOKONANEJ REWIZJI W SOWIECKIEJ PSEUDO HANDLOWEJ PLACÓWCE.

Nowy Jork, 19-5. (AW.) Leader angielskiej Labour Party Mac Donald przed wyjazdem do Londynu oświadczył wobec przedstawicieli prasy, iż fakt, że rząd brytyjski **zdecydował się na przeprowadzenie rewizji** w instytucji sowieckiej na terenie Londynu jest **dowodem**, iż **musiał mieć w ręku dokładne dane** uprawniającego go do tego kroku. Propaganda III międzynarodówki prowadzona we wszystkich krajach, jest w Anglji szczególnie intensywną. Mac Donald przypisuje przeprowadzonej w „Arcosie" rewizji **doniosłe znaczenie polityczne.**

Londyn, 19-5. (AW.) W dniu dzisiejszym gabinet angielski przystąpi do rozważenia sprawy rewizji, przeprowadzonej w biurach „Arcosu". Według utrzymujących się w kołach parlamentarnych opinji, minister spraw wewnętrznych Johson Hicks postawi **wniosek zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami** i usunięcia z terenu Anglji wszystkich zamieszanych w antybrytyjską propagandę obywateli S. S. S. R. Wniosek swój Johson Hicks popiera tem, iż Sowiety stworzyły **szeroko rozgałęzioną sieć szpiegowską zarówno we flocie morskiej, jak i powietrznej** Wielkie Brytanji, w armji, a także i angielskim przemyśle wojennym.

Jest rzeczą stwierdzoną, iż strajk generalny w roku zeszłym podjęty został na skutek usilnych starań Moskwy. Natomiast mimo tych faktów, według pogłosek, Chamberlain uważa za dostateczny środek przeciw Sowietom **wypowiedzenie umów handlowych** i bardziej surowe czuwanie nad zachowaniem się obywateli sowieckich, znajdujących się na terytorjum Wielkiej Brytanji.

Londyn, 19-5. (AW.) Wobec opróżnienia przez policję budynku kooperatywy sowieckiej „Arcosu", wczoraj wieczorem zjawiło się tam kilku urzędników personelu, którzy przystąpili do uporządkowania papierów. Normalna praca w „Arcosie" wznowiona zostanie w dniu dzisiejszym. Radca prawny „Arcosu" opracował już skargę sądową o odszkodowanie.

UKŁAD HANDLOWY MIĘDZY CZECHAMI I WĘGRAMI.

Praga, 19-5. (AW.) Układ handlowy pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami obecnie w ciągu bieżącego miesiąca ma zostać podpisany i w czerwcu przedłożony parlamentom w Pradze i Budapeszcie do zatwierdzenia tak, że w lipcu będzie mógł wejść w życie.

SPRAWA „STRAŻY NARODOWEJ" W PROKURATURZE.

Warszawa, 19-5. (AW.) Informacje o przekazaniu sprawy siedmiu aresztowanych działaczy ze „Straży narodowej" sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi p. Luksemburgowi — okazały się przedwczesne. Wobec nowych momentów, które się ujawniły w toku sprawy, pozostaje ona jeszcze w prokuraturze.

INSPEKCJA GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 19-5. (Tel. wł.) W dniu 18 bm. minister Składkowski przeprowadzał inspekcję na granicy Czechosłowacji w miejscowości Jabłonnie. Następnie minister zwiedził letniska: Worochty, Jaremcze, Mikielicze. P. minister badał gospodarcze stosunki w gminach oraz stan sanitarny w miejscowościach letniskowych.

ODZNACZENIE POLSKICH MINISTRÓW.

Warszawa, 19-5. (PAT.) Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny republiki czechosłowackiej p. dr. Girsa wręczył dzisiaj wicepremjerowi Bartlowi i ministrowi Zaleskiemu oraz Kwiatkowskiemu wielką wstęgę „Białego Lwa".

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Genewa, 19.5 (PAT) — Szwajcarska Agencja Telegraficzna. W czwartek rano światowa konferencja gospodarcza zajmowała się w dalszym ciągu pracami koordynacyjnemi. Powszechną uwagę zwróciła rezolucja przedstawiona przez amerykański kongres handlowy w Waszyngtonie, w którym uczestniczyło 21 państw obu kontynentów. Rezolucja ta ogłasza z jednej strony, w jaki sposób ma być doktryna Monoroe'go przeniesiona na teren gospodarczy, podczas gdy jednocześnie w aneksie podkreśla solidarność wszystkich narodów na terenie gospodarczym. Ta rezolucja omawia sprawę możliwości zniesienia barjer celnych, oraz szereg innych problemów, któremi zajmuje się światowa konferencja gospodarcza.

Z KIM CHCĄ HANDLOWAĆ?

Wiedeń, 19.5 (A. W.) — „Die Stunde" donosi z Pragi, że rząd sowiecki powziął wczoraj uchwałę, w myśl której tranzakcje handlowe dopuszczalne będą obecnie z temi państwami, od których Rosja może się spodziewać normalnego rozwoju operacyj handlowych. Zastępstwo sowieckie w Pradze oświadczyło, że uchwała ta odnosi się także do Czechosłowacji.

PRZEGLĄD PRASY

Szkodliwe rezolucje.

Związek legjonistów we Lwowie uchwalił przed kilku dniami rezolucję, w której stwierdza, że dowódca O. K. Lwów gen. Sikorski pozostaje w porozumieniu z Obozem Wielkiej Polski i przez to prowadzi antypaństwową działalność. Pominąwszy już to, że gen. Sikorski jako wojskowy jest bezbronny wobec ataków prasy i rezolucyj wiecowych, cóż można sobie pomyśleć o autorach rezolucji, jeśli tak łatwo im przez gardło przechodzi zarzut o antypaństwowej działalności.

Tego rodzaju krzykliwa akcja sanacyjna stawia pozatem Polskę w opinji zagranicznej w najgorszym świetle. Rezolucje zjazdu legjonistów zostały bowiem skwapliwie zamieszczone w prasie zagranicznej, a m. in. w „Prager Presse".

Praga leży — pisze na ten temat „Głos Narodu" — na zachód od Polski, a zatem tam, gdzie pojęcia o prawdomówności i odpowiedzialności za to, co się publicznie głosi, zachowały swe dawne, przedmajowe znaczenie. **Można więc sobie wyobrazić zdumienie ludzi zachodnich, gdy wyczytają w pismach, że w Polsce organizacja, najściślej z premjerem obecnym związana, jednym tchem uchwala wyrazy hołdu dla marszałka Piłsudskiego i oskarża jego bezpośredniego podwładnego o działalność antypaństwową.**

Ludzie zachodni spodziewają się oczywiście, że wobec tak ciężkich oskarżeń przez piłsudczyków, publicznie podniesionych, najbliższa „Prager Presse" przyniesie wiadomość o uwięzieniu generała Sikorskiego i oddaniu go pod sąd. Do tego jednak nie przyjdzie, gdyż nawet na sanacyjne stosunki byłby to zbyt wielki absurd. A zatem **utrwalać się będzie wśród ludzi zachodnich przekonanie, że w Polsce niektórzy dowódcy korpusów prowadzą swobodnie działalność antypaństwową.**

Drugiej ewentualności, tj. tej, że poprostu rzucono bezkarnie oszczerstwo na wysokiego dygnitarza wojskowego, ludzie Zachodu nie wezmą pod uwagę, nie dlatego, by uważali je u nas po maju za moralnie nieprawdopodobne, ale dlatego, że wyda im się nielogicznem. **Je... się bowiem ma najwyższe zaufanie do rozumu, patrjotyzmu marsz. Piłsudskiego, to nie można go oskarżać, że toleruje na stanowisku dowódcy korpusu antypaństwowca...**

Z powodu rewizji w Straży Narodowej.

Pisma warszawskie zamieściły następujące oświadczenie:

„Dnia 13 bm. ukazała się na łamach prasy wiadomość o rewizji i opieczętowaniu lokalu Straży narodowej, oraz o zaaresztowaniu kilkunastu jej członków. Wiadomość ta wywołała niesłychane zdumienie całego społeczeństwa polskiego. Wszak Straż narodowa ma na celu troskę o całość i niepodległość państwa i utrwalenie zasad państwowo - twórczych, wszak pracuje przedewszystkiem nad uświadomieniem szerokich mas o niebezpieczeństwie bolszewizmu i anarchji i przeciwstawia się destrukcyjnej propagandzie nietylko słowem, ale walczy z nią czynnie, dopomagając władzom państwowym. O pomoc i współdziałanie zwracały się niejednokrotnie do tej organizacji czynniki rządowe zarówno w Wilnie, jak i w Lubelskiem, w stolicy zaś nie dalej jak 1-go maja członkowie „Straży" dopomagali policji w rozpraszaniu pochodu komunistycznego.

Dziś organizacja ta ma zapieczętowany lokal i uniemożliwioną pracę, działacze zaś jej są więzieni wespół z komunistami, dla większej szykany nawet w tych samych celach. I dzieje się to w chwili, kiedy już na całym świecie stwierdzono konieczność obrony przed zbrodniczą akcją III międzynarodówki, dążącej wytrwale i umiejętnie do rozpalenia żagwi anarchji i rewolucji, do obalenia podstaw cywilizacji chrześcijańskiej i narodowej.

Stwierdzono zgodnie, że propaganda bolszewicka zbyt jest rozległa i rozpowszechniona aby mogły jej przeciwdziałać same rządy bez pomocy społeczeństwa. To też wszędzie na Zachodzie rządy otaczają opieką i poparciem stowarzyszenia, prowadzące walkę z komunizmem. „Komunizm", jak twierdzi minister spraw wewnętrznych Francji, p. Albert Sarraut, „jest nietylko zamachem na życie współobywateli, ale i na niepodległość kraju", twierdzenie zaś to popiera zarówno represjami w stosunku do komunistów, jak i współdziałaniem z organizacjami społecznemi. Angielski minister spraw wewnętrznych, p. Joynson Hicks, wziął czynny udział w Kongresie Entente Internationale contre la III Internationale (organizacji międzynarodowego porozumienia przeciwko III Międzynarodówce), który miał miejsce w Londynie w marcu ub. r. i jest w stałym kontakcie z organizacjami antybolszewickiemi i z „Organisation for maintenance of supplies" (angielska S. S. S.), które są otaczane troskliwą opieką rządu. Czyżby tylko w Polsce niebezpieczeństwo bolszewickie było mniej groźne mimo ułatwionego kolportażu bibuły i agitatorów wobec wspólnej granicy? Czyż tylko u nas czynniki rządowe tak ufne są w swoje siły, że mogą odtrącać pomoc społeczeństwa?

Społeczeństwo polskie jest zupełnie zdezorjentowane stanowiskiem rządu, który na przemian legalizuje „burtki" o wyraźnie komunistycznym programie, ażeby później być zmuszonym do aresztowania ich przywódców, konsekwentnie wcielających w życie ten program, to znów zamyka organizację antykomunistyczną i więzi jej działaczy, toleruje oficjalnie liczne i dobrze uzbrojone bojówki socjalistyczne, — pociąga do odpowiedzialności członków „Straży", posiadających rewolwer.

Podpisane niżej organizacje, które, w trosce o przyszłość Polski, działają w porozumieniu z sobą dla zwalczania komunizmu wśród młodzieży, wobec represyj zastosowanych w stosunku do jednej z współpracujących z nami organizacji, niezastąpionej na terenie młodzieży rzemieślniczej i robotniczej, zwracają się do rządu z zapytaniem: dlaczego uniemożliwia akcję antykomunistyczną i kogo właściwie tępi, komunistów, czy też organizacje, które z nimi walczą? Ze swojej strony zaznaczamy, że, niezależnie od tych lub innych szykan, podjętej przez nas akcji nie porzucimy w głębokiem przeświadczeniu, że jest ona nieodpartą koniecznością państwową.

Organizacje współdziałające w zwalczaniu bolszewizmu wśród młodzieży:

Związek Stowarzyszeń Gimnastycznych „Sokół". Narodowa Organizacja Kobiet. Katolicki Związek Polek. Liga obrony moralności publicznej. Młodzież wszechpolska. Chrześcjański Związek zawodowy sprzedawców ulicznych w Warszawie.

Wizyta prezydenta Francji w Anglji

POZA OFICJALNEMI WIZYTAMI KRYJĄ SIĘ DONIOSŁE ZAGADNIENIA POLITYCZNE.

Londyn, 19.5 (A. W.) — Gmach ambasady francuskiej w Londynie, w którym odbył się bankiet, wydany przez prezydenta Doumergue'a na cześć królewskiej pary angielskiej został przyozdobiony **licznemi skarbami sztuki, sprowadzonemi specjalnie z pałacu Elizejskiego w Paryżu.** Ściany jadalni były **całkowicie pokryte przez wspaniałe pannaut gobelin.**

Londyn, 19.5 (A. W.) — Prezydent Doumergue'a eskortowany przez konną gwardję królewską, pojechał dziś do „City", gdzie był **entuzjastycznie przyjmowany** przez tłumy, które ustawiły się wzdłuż chodników.

Londyn, 19.5 (A. W.) — Na konferencji Chamberlaina z Briandem obaj ministrowie spraw zagranicznych doszli do przekonania, **o konieczności ustalenia wspólnej polityki obu mocarstw.** Na konferencji poruszane były kwestje **konfliktu włosko - jugosłowiańskiego, stosunku Anglji i Francji do Rosji, zaburzeń w Chinach oraz Tangeru.** Sprawa Nadrenji nie była podobno na konferencji poruszana.

Londyn, 19.5 (A. W.) — „United Press" dowiaduje się, że wizyta Doumergue'a i Brianda w Londynie ma być **początkiem nadzwyczajnie ważnych akcyj. Kompleks zagadnień francusko - angielskich jest niezmiernie doniosły i wizyta obu francuskich mężów stanu ma stworzyć odpowiednią atmosferę dla rozpatrzenia tych spraw.** Mówi się tu o zamiarze Angiji **zrezygnowania z hegemonji na kontynencie** i współpracy z mocarstwami europejskiemi **celem przywrócenia równowagi w Europie.** Co się tyczy narad między Chamberlainem a Briandem, to pierwszem konkretnem zagadnieniem, które ma być rozważane, jest **sprawa burzenia twierdz niemieckich na Wschodzie.**

Głód na Rusi Zakarpackiej

ZAMIAST CHLEBEM LUDNOŚĆ ŻYWI SIĘ JABŁKAMI I GRUSZKAMI.

Lwów, 19-5. (AW.) Donoszą z Uszgorodu na Rusi Zakarpackiej, iż już obecnie przy rozpoczynającym się przednówku na terenie Zakarpacia szerzy się głód. Gospodarze wiejscy, nawet zamożniejsi, przestali jeść chleb, żywiąc się zeszłorocznymi zimowymi gatunkami jabłek i gruszek. W związku z szerzącym się głodem skonstatowano wypadki tyfusu głodowego. Istnieje obawa szybkiego rozwoju epidemji.

ŻĄDANIA SOWIECKIE

NA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ.

Genewa, 19.5 (PAT) — Jak słychać w kołach światowej konferencji ekonomicznej sowiecka delegacja ma domagać się, aby w sprawozdaniu z obrad konferencji **stwierdzono wyraźnie współistnienie obu systemów gospodarczych kapitalistycznego i komunistycznego i aby zarazem zamieszczono w nim zlecenie, aby oba systemy zgodnie współpracowały.** Jednocześnie delegacja sowiecka daje dość wyraźnie do zrozumienia, że o ile żądanie nie będzie przyjęte, oraz o ile oba zastrzeżenia nie będą włączone do sprawozdania, **to ma ona zamiar natychmiast z Genewy wyjechać.** Ponieważ żądanie delegacji rosyjskiej ma charakter zasadniczy interesujący wszystkich członków konferencji, przeto prawdopodobnie zajmie się nim plenarne zebranie tej konferencji.

Walki domowe w Chinach

SYTUACJA NANKINU BARDZO POWAŻNA.

Hankou, 19-5. (PAT.) Biuro Reutera donosi, że wojska północne i oddziały Wu-Pej-Fu w skombinowanym marszu znalazły się w odległości 100 kilometrów od Hankou, natomiast Czang-Kai-Szek ma znajdować się około 30 kilometrów od tego miasta.

Szanghaj, 19-5. (PAT.) Czang-Kai-Szek powrócił do Nankinu. Z Hankou donoszą, iż **niepokój wśród Chińczyków** trwa tam w dalszym ciągu. Chronią się oni **na terenie koncesji zagranicznej.** Część oddziałów antykomunistycznych została skoncentrowana w pobliżu miasta i zetknięcia się ich z wojskami czerwonemi **należy oczekiwać każdej chwili.** Pozostałe wojska antykomunistyczne, znajdujące się w odległości 20 mil od Hankou maszerują na miasto.

Pekin, 19-5. (AW.) Oddziały armji północnej dowodzone przez syna Czang-Tso-Lina **przeszły po krótkiem przygotowaniu artyleryjskiem do ataku** na północnym brzegu Jang-Tse-Kiangu wzdłuż frontu Czu-Czang. Oddziały nankińskie **nie zdołały utrzymać się na zajętych pozycjach** i częściowo opuściły północny brzeg Jang-Tse-Kiangu. Sytuacja Nankinu uważana jest w kołach wojskowych za poważną. Czang-Kai-Szek nakazał już częściową ewakuację władz z Nankinu do Szanghaju.

Pochód straszliwego żywiołu

OGARNIA CORAZ NOWE MIEJSCOWOŚCI ROZSZERZAJĄC SIĘ NA 250 KILOMETRÓW SZEROKOŚCI.

Nowy Jork, 19-5. (AW.) Mimo pewnego **obniżania się poziomu wód w górnym biegu Missisipi, katastrofa powodzi zwłaszcza w stanie Louisiany urasta do olbrzymich rozmiarów. Po przerwaniu tamy pod Melville i przesunięciu się terenu zalewu w kierunku południowo-zachodnim, trzy czwarte stanu Louisiany znajduje się pod wodą, która zbliża się już do linji Sabine River, stanowiącej granicę pomiędzy Louisianą a Texasem.**

Nowy Jork, 19-5. (AW.) Wzbierające wody Missisipi zlały się na przestrzeni przeszło 250 klm. z wodami Athafalaya. Miasto tej nazwy zalane zostało wodą, przyczem zalew przekroczył już granicę powiatu Św. Marcina, znajdującego się w południowo-zachodnim zakątku stanu Louisiana. Cały stan Louisiana został ewakuowany.

Nowy Jork, 19-5. (AW.) Wzbierające wciąż w dolnym biegu rzeki wody Missisipi zalały miasta Lafaytte i Abbeville. Fale rzeki wlewają się do zatoki Blanche, co tworzy z delty Missisipi jezioro o szerokości przenoszącej 250 klm.

Wiadomości ze stolicy.

POGRZEB ZNANEGO KOMUNISTY. W środę nad ranem na dworzec Główny w Warszawie przybyły z Moskwy zwłoki zmarłego tam znanego komunisty Wincentego Raabego, który był też wielkim przemysłowcem branży skórzanej. Na żądanie władz bezpieczeństwa publicznego, zwłoki powinny być przewiezione po cichu z dworca na cmentarz żydowski. Tak się też stało. Zwłoki ulokowane zostały w żydowskim karawanie ozdobnym i o godz. 8 rano przewiezione na cmentarz żydowski. Za karawanem w samochodach i karetach jechali: wdowa i syn zmarłego oraz bliska rodzina. Oprócz tego wielu wywiadowców policji politycznej i policja konna, którzy pilnowali, by nie dopuścić do możliwej demonstracji robotniczej. Na cmentarzu również zmobilizowano około 20 posterunkowych z komisarzem na czele okazało się to jednak zbyteczne, bo demonstracji żadnej nie było. Oprócz wieńców od rodziny, były też 2 wieńce z szarfami czerwonemi: od bliskich przyjaciół i towarzyszy jednej idei i myśli. Przemówień żadnych nie wygłoszono. Pochowano Raabego przy grobie ojca według rytuału żydowskiego. Kantor Szerman wraz z chórem odprawił nabożeństwo żałobne i odmówił tradycyjny „kadisz" na grobie.

NAJWIĘKSZY W POLSCE GARAŻ. Magistrat warszawski dla pomieszczenia swojego taboru samochodowego wybudował wspaniały gmach garażowy, jakiego dotychczas w całej Polsce nie było. Hala garażowa o powierzchni 2432 metrów kwadratowych może swobodnie pomieścić od 60 do 70 samochodów. Urządzone są cztery doły montażowe, ułatwiające dostęp do podwozia. Bezpośrednio z halą łączą się warsztaty reperacyjne, jak hala maszyn, kuźnia, szwejsownia, stolarnia, lakiernia, magazyn gum itp. Hala wykonana została całkowicie w konstrukcji żelbetowej i posiada centralne ogrzewanie. Dach żelbetowy otrzymał staranną izolację z płyt korkowych dla zabezpieczenia od straty ciepła. Następnie hala posiada 8 żelaznych bram wjazdowych ze wszystkich trzech stron dokoła budynku. Przy garażu zainstalowano dwa zbiorniki na benzynę z zabezpieczeniem hydraulicznem, o pojemności 25 tys. litrów. Koszt garażu wraz z domem administracyjnym oraz wszelkiemi robotami instalacyjnemi, założeniem hydrantów na przypadek pożaru, wynosi 780.000 zł. W tych dniach nastąpi uroczyste poświęcenie garażu poczem zostaną do niego wprowadzone samochody.

POLSKA MACIERZ SZKOLNA. W dn. 21 i 22 bm. odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiej Macierzy szkolnej z następującym porządkiem obrad: W sobotę dnia 21 bm. o godz. 4 popoł. w sali Centralnego Tow. rolniczego (Kopernika 30): 1) otwarcie obrad walnego zebrania przez prezesa zarządu głównego p. Józefa Świeżyńskiego; 2) referat p. Józefa Sobińskiego pt. „Zagadnienie szkolnictwa rzemieślniczo-przemysłowego"; 3) referat p. Zygmunta Urbana pt. „Zagadnienia szkolnictwa handlowego"; 4) dyskusja. W niedzielę po mszy św., która się odbędzie o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża, o godz. 10 dalszy ciąg obrad w sali Tow. kredytowego (Czackiego 23). Porządek obrad przewiduje w tym dniu dokończenie dyskusji w sprawie szkolnictwa zawodowego, sprawozdanie z działalności Towarzystwa w 1926 r. oraz wybory uzupełniające do władz P. M. S.

ZŁOTE RYBY AMERYKANSKIE. Właściciele majątku Błędowa w pow. Grójeckim dr. Czesław Stankiewicz z żoną ofiarowali do sadzawki w ogrodzie Saskim 10 sztuk złotych jazi, wagi 1 i pół kg. każda, w celu ich rozmnożenia. Są to ryby dość rzadkie i kosztowne, pochodzenia amerykańskiego, b. dekoracyjne, gdyż widać je w odległości 40 metr. od brzegu. Ryby te wpuszczono już do stawu. Zwracają one powszechną uwagę publiczności, która chętnie je karmi.

Bilans handlowy.

Kilka dni temu w łódzkim „Głosie Polskim“, pojawił się artykuł, poświęcony zagadnieniu gospodarczej sytuacji. Autor, przewidując zbliżający się moment ujemnego bilansu handlowego, stara się niejako przygotować do tego opinję publiczną i dowodzi, że niekoniecznie większy wywóz jak przywóz jest dodatnim objawem rozwoju ekonomicznego danego kraju. Uważa, że może to być dowodem zmniejszonej konsumcji, zubożenia kraju. W dalszym ciągu wywodzi, że bilans handlowy może być ujemnym, byle płatniczy był dodatnim. A zatem, że skoro uzyskamy szereg pożyczek zagranicznych, to nie strasznym powinien być fakt większego importu towaru od eksportu. O ile jednak artykuł ten, pomimo teoretycznych poglądów, cechowała równocześnie pewna krytyczna ocena obecnej sytuacji i skarcenie R... za lekkomyślny eksport zboża, o tyle artykuły, które się pojawiły w „Kurjerze Porannym“ i w „Głosie Prawdy“, są wyrazem typowego oportunizmu, łaszenia się i schlebiania Rządowi. W pismach tych sytuacja gospodarcza przedstawiona jest, jako znakomita, zaś prawdopodobnie ujemny bilans handlowy w styczniu, jako objaw niezmiernie... dodatni i pożądany.

Według oportunistycznego myślenia kliki sanacyjnej dodatnim objawem zapewne byłby niezrównoważony budżet i spadek złotego, byleby to było dziełem sanacji... Przechodząc jednak do porządku nad niepoczytalnymi, gospodarczymi poglądami „Głosu Prawdy“, dla którego ujemny bilans handlowy jest pomyślnym objawem, dowodzi bowiem „ożywienia gospodarczego“ i „zwiększonej konsumcji krajowej“, warto poświęcić trochę uwagi istotnemu bilansowi „pomajowemu“, bilansowi gospodarczemu w zakresie wywozu i przywozu.

Do tej pory Rząd nie ogłosił danych, dotyczących naszego eksportu i importu. Jest to o tyle dziwnem, że dawniej, odpowiednie komunikaty pojawiały się w pierwszych dniach każdego miesiąca. Tymczasem obecnie upłynęło 19 dni, a komunikat się jeszcze nie ukazał. Wiemy jedynie, że zapas dewiz obcych w Banku Polsk. zmalał o kilkanaście miljonów złotych i wiemy o tem, że coraz więcej poczynamy importować zboża, pozatem, fachowcy w wywodach publicystycznych obliczają, że deficyt naszego bilansu handlowego wyniesie około 8 miljonów złotych, opierając się na nieoficjalnych enuncjacjach czynników rządowych, że eksport nasz spadł w kwietniu do 120 miljonów zł. w złocie.

Jakie wnioski nasuwają się w wypadku ewentualnego, ujemnego bilansu handlowego? Czy istotnie byłoby to dowodem, jak chce prasa „sanacyjna“, ożywienia życia gospodarczego i wzrostu dobrobytu społeczeństwa?

Zdaje się, że nie. A myśląc kategorjami gospodarczemi wyłącznie, wolnemi od naleciałości sympatyj politycznych czy osobistych, można dojść raczej do przekonania, że ujemny bilans handlowy byłby wynikiem bezprogramowości gospodarczej Rządu, który zlekceważywszy doświadczenia lat ubiegłych, począł tworzyć swój plan w drodze niebezpiecznych eksperymentów.

Lata ubiegłe wskazują, że podstawą naszego eksportu są surowce (węgiel, ropa naftowa, drzewo), następnie produkty rolnicze. Ujemny bilans handlowy w r. 1925 był rezultatem wstrzymania całkowitego eksportu węgla do Niemiec, który z 257.3 miljonów złotych w złocie w r. 1924 spadł do 144.4 miljonów złotych w złocie w r. 1925, a z drugiej strony olbrzymim nieurodzajem zboża w r. 1923-24.

Przeciętny zbiór z hektara pszenicy wyniósł w r. 1923-24 8,22, podczas gdy w ubiegłym 11,62. Ogólny zbiór pszenicy w roku 1923-24 wyniósł 8.844 q, podczas gdy w roku 1924-25 — 15.762 q, a w r. ubiegłym 12.816 q). Na ujemny bilnas handlowy w latach ubiegłych wpłynęła również niewątpliwie liberalna polityka celna pod wpływem socjalistów, która otworzyła granice kraju naszego dla towarów zagranicznych. Dopiero od września 1925 roku, poczyna się dodatni bilans handlowy, nastąpił trwałe podstawy zyskuje od chwili objęcia teki ministra skarbu przez Jerzego Zdziechowskiego.

Na poprawę bilansu handlowego w roku 1926 ogromnie wpłynął strajk górników angielskich, który w porównaniu do roku 1925 poprawił nasz eksport o 108 miljonów złotych w złocie. Doskonała konjunktura na eksport węgla oraz wspaniałe urodzaje w r. 1924-25, oszołomiła niewątpliwie powne czynniki oficjalne, które zapominając o jej krótkotrwałości, zezwoliły jednocześnie na wzmożony eksport zboża, zapominając, że urodzaj zboża w r. 1925-26 był nieco gorszy od urodzaju w roku 1924-25. Opamiętanie przyszło zapóźno, przyszło wówczas, gdy pszenicy wywieźliśmy o 782.000 q. zadużo, aniżeli mogliśmy wywieźć. Bezpośrednią zatem przyczyną ewentualnego ujemnego bilansu handlowego będzie nie zwiększenie konsumcji krajowej, jak chce prasa sanacyjna a lekkomyślna polityka gospodarcza, wyrażająca się w tem, że wywieziono zboża więcej, aniżeli można było i obecnie trzeba będzie kupować płacąc bajońskie sumy. Wywieźliśmy bowiem po cenie 30 złotych za q, a obecnie płacić będziemy po 63 za q pszenicy, czyli sprzedaliśmy za 23 miljony złotych pszenicy, aby obecnie kupić taką samą ilość za 50 miljonów złotych. Strata netto wynosi 27 miljonów złotych.

Brak racjonalnej taryfy przewozowej dla towarów eksportowanych również fatalnie się odbija na naszym bilansie handlowym. Dla porównania warto przypomnąć sobie, że bilans w kwietniu roku ubiegłego, a więc w okresie znacznie gorszej konjunktury, aniżeli obecnie, zamknęliśmy plusem 25 miljonów złotych w złocie. To też z punktu widzenia gospodarczego, ujemnego bilansu kwietniowego sukcesem zwać nie można. Partyjny sposób myślenia, a w szczególności „sanacyjny“ z rzeczy białych potrafi uczynić czarne i odwrotnie, jednak tego rodzaju metody dobre na wiecach, tracą swą wartość w świetle cyfr.

S. A.

Fortyfikowanie wschodnich granic Belgji.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“.

Bruksela, w maju 1927 r.

Ostatnie debaty w parlamencie belgijskim wysunęły na czoło zagadnień politycznych kwestję bezpieczeństwa granic Belgji. Tych granic oczywiście, które zwrócone są ku wschodowi, ku Niemcom. Zdaniem obecnego ministra obrony krajowej, de Brocqueville'a, granice te są **„gorzej zabezpieczone w r. 1927 niż były w r. 1914“.**

Jest w tem twierdzeniu coś paradoksalnego na pierwszy rzut oka. W istocie jednak sytuacja przedstawia się raczej tak, jak ją ujmuje minister powołany do opieki nad bezpieczeństwem kraju.

W r. 1924, wówczas gdy Belgja korzystała z przywileju neutralności gwarantowanej przez mocarstwa europejskie, a w ich liczbie i Niemcy, posiadała ona na swej granicy południowo-wschodniej system twierdz i fortyfikacyj obronnych oraz wielki obóz obwarowany w Antwerpji. Dzisiaj, gdy Belgja przestała być neutralną, gdy obrona kraju spoczywa na niej samej, **granice wschodnie są zupełnie otwarte, fortyfikacje nieistniejące,** albowiem zburzone przez działa niemieckie i w tym stanie pozostające bez zmiany od r. 1918.

Prawda, iż w r. 1920, pod świeżem wrażeniem inwazji niemieckiej, zawarła Belgja pakt obronny wojskowy z Francją; pakt ten nie został jednak wyzyskany i wypełniony. Na przeszkodzie ku wykonaniu tego paktu jak i własnych planów obronnych Belgji stanęła ówczesna sytuacja finansowa i walutowa, która przyciągnęła i skupiła na sobie uwagę całą, zmobilizowała wszystkie wysiłki rządów i społeczeństwa tak we Francji, jak i w Belgji. Brak środków finansowych **nie pozwolił ani tu, ani tam na podjęcie pierwszych prac fortyfikacyjnych, na przeprowadzenie reform w systemie obronnym.**

Stało się więc tak, że gdy Niemcy odbudowały obecnie swą potęgę gospodarczą, finansową i poczęły rekonstruować w sposób mniej lub więcej zamaskowany swą siłę zbrojną, granica belgijska od strony wschodniej znalazła się w stanie dosłownie takim, jakim ją określił minister Brocqueville.

Przed wojną mianowicie system obronny belgijski polegał na ufortyfikowanych pozycjach Leodjum i Namur, które broniły przejść przez wąwozy i doliny Mory. Twierdze te zatrzymały istotnie pochód armji niemieckiej i tem samem wpłynęły na pomyślny wynik bitwy nad Marną, odciągając kilka korpusów niemieckich.

Po zmniejszeniu kadrów okupacyjnych oddziałów belgijskich w Nadrenji oraz armji, stojącej w kraju, ministerstwo obrony krajowej przystąpiło obecnie do wypracowania planu nowych fortyfikacyj na granicy wschodniej, który ma być oparty na tych samych założeniach, co plan przedwojenny, przystosowany bowiem do warunków geograficznych i komunikacyjnych.

Tak więc w tym samym omal czasie, bo w końcu lipca b. r. **rozpoczną się wielkie prace nad fortyfikowaniem wschodnich granic belgijskich i francuskich.**

Poczucie bezpieczeństwa w Europie po 9 latach od dnia zakończenia wojny jest jeszcze nie dość mocne ani pewne. Dowodem nowe wielkie ciężary finansowe, które biorą na swe braki państwa, sąsiadujące z Niemcami; Francja bowiem obliczyła koszty swego nowego planu fortyfikacyjnego na blisko 6 miljardów franków, Belgja zaś — na blisko 1 miljard franków.

F. P.

Wizyta prezydenta Francji w Londynie,

JAKO DOWÓD ZBLIŻENIA ANGIELSKO-FRANCUSKIEGO I USTLENIA WSPÓLNEJ POLITYKI WOBEC NEMIEC.

Podróż prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a, który w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Brianda udał się do Londynu jako gość króla angielskiego, ma głębokie znaczenie polityczne i jest rzeczą pewną, że poza tym aktem grzeczności kryją się **bardzo poważne posunięcia polityczne.**

Podróż prez. Doumorgue'a do Londynu miała się odbyć jeszcze w roku 1926, a jeżeli wówczas została odłożona „z powodów natury wewnętrznej w obu krajach“, to dziś znalazło się **dość powodów natury zewnętrznej, które ją spowodowały.** Mimo, że prasa francuska i angielska — widocznie na życzenie z góry — wykazuje w podawaniu wniosków co do znaczenia tej wizyty, daleko idącą powściągliwość, to jednak z urywków tej prasy i ze zdenerwowania prasy niemieckiej można wnosić, **że podróż ta jest ukoronowaniem zbliżenia polsko-francuskiego.**

Charakterystycznym w tym względzie jest artykuł „Times'ów“, zwracający **się dość wyraźnie przeciwko Niemcom.** Wskazuje on na to, że nacjonalistyczne mowy w Niemczech, manifestacje „Stehlhelmu“ i intrygi przeciwko Stresemannowi rzucają pewien cień na politykę, związaną z Locarno. Zachowanie się nacjonalistów niemieckich stworzyło, zdaniem pisma, **niekorzystne warunki dla rokowań paryskich** w sprawie zmniejszenia wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Artykuł ten wywołał oczywiście ogromną irytację nacjonalistycznej prasy niemieckiej.

Dalszym charakterystycznym momentem jest odłożenie odpowiedzi, którą Briand miał udzielić niemieckiemu charge d'affaires w tej sprawie na czas po powrocie z Londynu. Fakt ten wskazuje na to, że właśnie ta kwestja będzie również tematem rozmów. Stwierdza to zresztą paryski „Temps“, który, akcentując oczywiście i ze swej strony grzecznościowy charakter wizyty, **wylicza jednak jako temat rozmów Chamberlaina z Briandem w Londynie** — oprócz spraw chińskich, włosko-jugosłowiańskich i rosyjskich — **również kwestje, istniejące między Niemcami a sprzymierzonymi, „oświetlone w sposób nowy przez manifestację ducha nacjonalistycznego z tamtej strony Renu“.**

„Temps“ akcentuje w kilku miejscach wagę porozumienia francusko-angielskiego. „Przeciwko Francji i Anglji — czytamy — ściśle związanym i zdecydowanym poświęcić się w tym samym duchu pojednania i pokojowości tym samym zadaniom, pozostaną wszelkie intrygi, wszelkie działania przeciwko pokojowi, ustalonemu na podstawie istniejących traktatów, okażą się bezsilne“. W zestawieniu ze stwierdzeniem, że **pomylą się** zupełnie ci, którzy **budując na pewnych sprzecznościach interesów pomiędzy Londynem a Paryżem,** chcieliby osłabić i skompromitować porozumienie francusko-angielskie, oraz z wyliczeniem kwestyj, które mają być omawiane w Londynie, powiedzenie to jest dosyć wyraźnie. Ustępy mówiące, iż porozumienie francusko-angielskie nie przeciwstawi się polityce zbliżenia z Niemcami oraz zwracające się przeciwko twierdzeniu prasy niemieckiej, że chodzi o związanie Francji z polityką francuską w Nadrenji, osłabić go nie mogą; zwłaszcza, że, o ile chodzi np. o sprawy chińskie, „Temps“ daje wprost do zrozumienia, iż „rozwijają się one w sensie więcej sprzyjającym dla wspólnej akcji mocarstw“, co oznaczałoby **zmianę dotychczasowego stanowiska Francji w sensie życzeń angielskich.** Tak samo akcentuje pismo francuskie wspólność interesów wszystkich narodów zachodnich w obronie przed komunizmem, szerzonym przez Moskwę.

Wobec tego wszystkiego **prasa niemiecka jest dosyć zakłopotaną.** Czuje się, że na rozkaz z góry zachowuje pewne milczenie o konferencji londyńskiej. Charakterystyczny jest artykuł „Deutsche Allgemeine Zeitung“, będącej w ścisłych stosunkach zp. Stresemannem, — artykuł, niewątpliwie przez Wilhelmstrasse inspirowany. Udaje on obojętność. Podkreślając powiedzenie „Temps'a“, iż współpraca angielsko-francuska niekoniecznie przeszkadzać musi w polityce zbliżenia z Niemcami, „Deutsche Allg. Zeitung“ określa swoje stanowisko w następujących słowach. „Londyńska wizyta państwowa nie budzi w narodzie niemieckim ani specjalnego niepokoju, ani też przesadzonych nadziei. Odpowie się rzeczywistości, mówiąc **o pewnej obojętności i sceptyźmie niemieckiej opinji publicznej“.**

Jest to oczywiście obojętność udana. Wspominając o odłożenu odpowiedzi Brianda na demarche niemieckiego charge d'affaires do czasu po powrocie ministra francuskiego z Londynu, „Deutsche Allgemeine Zeitung“ stwierdza z robioną nonszalancją: „Możemy i tak długo poczekać“. Niemcy jednak **nie tylko mogą, ile muszą poczekać.**

Faktem jest, że w **Londynie przygotowuje się niewątpliwie dość daleko sięgające porozumienie angielsko-francuskie w sprawach dotyczących zarówno polityki azjatyckiej, rosyjskiej, jak polityki europejskiej, a w szczególności polityki wobec Niemiec.**

Niemcy znalazły się zupełnie poza drzwiami tego porozumienia.

Nacjonalistyczna „Börsenzeitung“ oświadcza z powodu uroczystego i serdecznego powitania prezydenta Doumergue'a w Londynie, że wyraźnie i ze stanowczością, której zapewne niewiele osób się spodziewało, **stwierdziła Anglia i Francja przez usta swych kierowniczych mężów stanu, iż „Entente cordiale“ jest odnowiona i potwierdzona.** Niema więc żadnej wątpliwości, że oba państwa będą nadal ze sobą ściśle współdziałać, aby Europie dyktować prawa a w pozostałych częściach świata robić interesy. **Traktat Wersalski jest zabezpieczony, a traktata ten obchodzi przedewszystkiem Niemcy.**

. K.

Nasz dział radjowy.

Z PRASY RADJOWEJ.

(ar.) „Radjo Polskie“ miesięcznik poświęcony rodjofonji naukowej i amatorskiej, którego numer 5 (za maj) wyszedł już z druku zawiera szereg bardzo ciekawych i nader interesujących artykułów. Oprócz tematów treści ściśle fachowej przeznaczonych dla radjo amatorów, zajmujących się montażem odbiorników, znajdujemy artykuły treści ogólnej jak np. „Radjo i prawo“, „Orzecznictwo radjowe“ i in.

Adres wydawnictwa: Poznań, ulica Seweryna Mielżyńskiego 4.

SOWIECKI PRZEPIS DLA AUTORÓW.

Rząd sowiecki wydał rozporządzenie, na mocy którego zabrania się zarówno autorom, jak i wykonawcom (śpiewakom, aktorom itd.) pobierania oddzielnych wynagrodzeń w razie rozprzestrzenienia ich dzieł, ewentualnie produkcji, przez radjo. Idzie tu o uniknięcie dodatkowych opłat dla artystow i autorów w wypadkach instalowania mikrofonów w salach koncertowych, operowych, odczytowych, wykładowych, na chórach i ambonach kościołów i t. d. „Zarówno artysta, jak i autor — brzmi rozporządzenie — powinien czuć się szczęśliwym, że radjo umożliwia mu odegranie roli wychowawcy i siewcy kultury w stosunku do najszerszych warstw społeczeństwa“.

PROGRAM RADJOWY
na dzień 20 b. m.

WARSZAWA: Godz. 16.45 „Polski dorobek lotniczy na tle wystawy lotniczej“ odczyt wygł. p. Fiorjanowicz. Godz. 17.40 koncert kameralny. Godz. 17.00 „Jak wyzyskać sport pływacki dla celów utylitarnych“. Godz. 20.15 transmisja koncertu z filharmonji. Uroczysty obchód 35-letniej pracy muzycznej prof. Ludwika Ursteina z udziałem światowej sławy śpiewaczki Ady Sari oraz Józefa Oziminskiego (skrzypce) i L. Budkiewicza (wiolonczela).

BERLIN: Godz. 20.30 koncert symfoniczny z udziałem skrzypka Maurits van den Berg'a.

FRANKFURT: Godz. 19.30 opera F. Straussa „Ariadna z Naxos“ (transmisja).

LANGENBERG: Godz. 21.00 wieczór Wagnera w wykonaniu solistów.

WIEDEŃ: Godz. 19.00 opera Wagnera „Okręt widmo“ (transmisja).

Premjera w operetce katowickiej.

„NITOUCHE“

wodewil w 3 aktach Meilhac'a i Millanda.

Muzyka Herve'go.

Nitouche — to druga udana produkcja operetki. Wieczór humoru i śmiechu. Cały zespół był wyśmienicie zgrany. P. Elna Gistedt nacechowała rolę tytułową niejednym oryginalnym rysem; znalazła wdzięczny wyraz dla podwójnego oblicza swej kreacji: stworzyła typ świętoszka-obłudnicy, która się pozornie trwoży na samą myśl o złamaniu surowej reguły pensjonatu: a równocześnie potrafiła z nieprzeciętną gracją i umiejętnością pokazać z poza niezgrabnej powłoki tego „aniołka“ bijące serce dziewczęcia, przepełnionego świeżością, życiem i naturalną kobiecością.

Mimo tylu wysokich wartości artystycznych nie pozostawiła gra p. Gistedt jednolicie dodatniego wrażenia.

Przyczyna tego nie leży ani w niezupełnem opanowaniu języka polskiego przez p. Gistedt, ani w rzekomych brakach wokalnych artystki.

P. Gistedt posiada bowiem solidną szkołę wokalną; objawia się ona równie dobrze w błędach emisji, któremi p. Gistedt tak czarująco włada, kiedy je stosuje z pełnią smaku i dowcipu w celach zjadliwej karykatury — jak i w miejscach, gdzie rozwija swój miły głos podług wszelkich reguł i przepisów techniki wokalnej ku pełni swego brzmienia.

Przyczyna leży zupełnie gdzieindziej: w odrębność ujęcia w stosunku do reżyserji sztuki na naszej scenie.

Jak wiadomo — można całą twórczość reżyserską rozsegregować na dwa przeciwległe tendencjami typy: reżyserję naturalistyczną i reżyserję stylizowaną.

Scena katowicka zna jedynie reżyserję naturalistyczną. Pozostała nam w spadku po ostatnich latach zeszłego stulecia: wówczas panowała niepodzielnie, a do dziś dnia utrzymała się na większości scenach prawem bezwładności; mimo, że kierunki zdążające do stylizowania są nowoczesnemu duchowi bliższe. (Stwierdzają to nowe prądy w twórczości wszelkich dziedzin, zwłaszcza sztuk plastycznych oraz całokształt duchowy stulecia, skłaniający się ku sceptyzmowi i negacji realizmu).

Podobnie jak inne operetki, wyreżyserowano i Nitouche podług recept naturalizmu. Jedynie w pierwszej scenie w pensjonacie i w tańcu żołnierza w II akcie przejawiły się tendencje stylizowania.

Natomiast p. Gistedt ujęła swą rolę **całkowicie stylizująco**; nie silila się nigdzie na szczerość, przekonywującą o rzeczywistości sceny: nie znać było nigdzie dążenia ku sile suggestji, która zmusza do uwierzenia w prawdziwość scenicznych zdarzeń. Wszędzie podkreślała sceniczny charakter swej postaci; zwłaszcza wybuchy temperamentu były dobrze wystudjowanymi i obliczonymi środkami techniki scenicznej, które swym chłodem negowały realistycznemu ujęciu roli. Dawała wszędzie trzeźwe rekwizyty scenicznego efektu, miast żywych odruchów duszy.

W ramach naturalistycznego ujęcia całości, zwłaszcza na tle stylizowania pojętych dekoracyj wystawiłaby tego rodzaju rola przepysznie; p. Gistedt zdobyłaby atutowy sukces operetki w tym sezonie, wzbudziłaby szczery zachwyt.

Natomiast w naszem obramowaniu — chociaż wszystkie użyte przez p. Gistedt efekty zdradzały subtelny smak artystki i znajomość psychologji sceny — uderzały tylko płazem w sedno rzeczy, mimo, że tak często trafiały w same sedno.

W ramach naturalistycznego ujęcia raziła gra p. Gistedt swą **odrębnością stylową**. Tylko na tle tańca żołnierzy można sobie było utworzyć pojęcie, jak wspaniałem i artystycznie niedościgłem widowiskiem byłaby Nitouche, gdyby ją całą wystylizować.

Prócz p. Gistedt zasłużyli się około wykonania sztuki najbardziej p. Kiszewska, Domosławski, Sendecki, Marjański, a nadewszystko p. Jastrzębski, który jest niezrównanym mistrzem komiki karykaturalnej.

Kiedy się p. Jastrzębski przygotowywał do zaanonsowania publiczności występu Nitouche — wiło się całe audytorjum od śmiechu; przypominały się niezapomniane sceny Penitka z „Hrabiny Marley“.

Pobożne preludjowanie organisty, przerywane raz po raz wyzdanymi mozywami operetki — to jeden z najbłyskotliwszych dowcipów muzyczno-scenicznych.

Co za szelma ten „aniołek“ (Nitouche); powklejał swemu nauczycielowi (Sendeckiemu) między najpobożniejsze takty jego śpiewnika drastyczne wyjątki swobodnej operetki. Co za figiel! I tu kładła się publiczność ze śmiechu.

Ileż wdzięcznego, pełnego dowcipu materjału dała obłudna świętobliwość wielebnego pensjonatu librecistom. Skreślili ją wspaniale w satyrycznej karykaturze bez złośliwości i przekąsu, lecz z maksimum humoru i wesołości.

Kierownictwo muzyczne spoczęło w ręku p. kap. Kazimierza Bończy-Tomaszewskiego, który się ze swego zadania wywiązał znakomicie; nie stracił ani na chwilę swej władzy nad orkiestrą, wszystkie tempa utrzymał w umiarze pełnym smaku i temperamentu.

Feliks Sachse.

Chleb tylko 70-cio procentowy.

WCZORAJSZE POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ.

Zgodnie z zapowiedzią odbyło się wczoraj posiedzenie Komisji cennikowej przy Magistracie sosnowieckim pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Jarzy. Komisja zajęła się wyłącznie gatunkiem mąki do wypieku chleba w związku z znanym okólnikiem Min. spraw wewnętrznych, które wezwało samorządy do regulowania cen chleba przez polecenie wypiekania chleba tylko z mąki wyższoprocentowej.

Po krótkiej dyskusji Komisja uchwaliła, że chleb w Zagłębiu będzie wypiekany tylko z mąki 70-procentowej po cenie dotychczasowej, to znaczy po 66 gr. za kilogram. Chleb droższy z mąki 50-procentowej nie będzie wypiekany.

Po tej uchwale przedstawiciele piekarzy interwenjowali w sprawie rozpatrzenia przez Komisję cennikową ich znanego memorjału, który zgodnie z obietnicą, daną piekarzom na poprzedniem posiedzeniu, miał być rozpatrzone wczoraj. Co do tego żądania przewodniczący p. Jarża zajął stanowisko odmowne, motywując to tem, że musi zebrać dane, celem sprawdzenia kalkulacji piekarzy, przedstawionej Komisji. Postulaty piekarzy będą tematem obrad dopiero na następnem posiedzeniu Komisji cennikowej.

Jak wiadomo, w sprawie swych żądań delegacja piekarzy bawiła w tych dniach w Kielcach w województwie, gdzie postulaty piekarzy były przyjęte przychylnie.

Rozwiązanie Rady miejskiej w Sosnowcu?

W Sosnowcu mówi się głośno o mającem wkrótce nastąpić rozwiązaniu Rady miejskiej w Sosnowcu o większości socjalistycznej. Pogłoska ta pochodzi od samych radnych klubu P. P. S., którym na posiedzeniu klubu powiedziano, ż P. P. S. musi być przygotowana do nowych wyborów, bowiem władze nadzorcze czynią obecnej Radzie miejskiej zarzut z rozrzutności w dysponowaniu funduszami miejskiemi.

Odczyt Ligi morskiej i rzecznej w Dąbrowie Górniczej.

W niedzielę, dn. 22 maja r. b. o godz. 3 popoł. w sali resursy p. Adam Uziembło, dyrektor centralnego Zarządu Ligi morskiej i rzecznej w Warszawie wygłosi odczyt p. t. „Idea morska“. Ciekawy temat winien zgromadzić wszystkich, dla których zagadnienie morza polskiego nie jest rzeczą obojętną. Wstęp: 1 zł. i 50 gr.

Sprawa składu benzyny w komórkach.

Poruszona przez nas sprawa urządzenia składu benzyny w komórkach domu p. Kowalczewskiego przy ulicy Krótkiej w Dąbrowie znalazła należyty oddźwięk, gdyż z polecenia starostwa sprawą tą zajęła się komisja techniczno-budowlana, która po przybyciu na miejsce stwierdziła słuszność zarzutów, wobec czego polecono p. Kowalczewskiemu niezwłocznie usunąć znajdujące się zapasy benzyny, a za niedozwolone przechowywanie benzyny w nieodpowiedniem miejscu wytoczono p. Kowalczewskiemu sprawę karną.

Jak się okazuje, sprawa składu załatwiona została właściwie połowicznie, gdyż w swoim czasie Magistrat pozwolił p. Kowalczewskiemu na urządzenie składu smarów, olei i nafty, a przecież są to materjały łatwopalne i gromadzenie ich wśród licznych zabudowań drewnianych w żadnym zdaje się wypadku nie powinno mieć miejsca, gdyż łatwo sobie wyobrazić następstwa pożaru i eksplozji takiego składu wśród licznie zamieszkałych domostw, to też uważamy, że urządzanie podobnych składów w tych warunkach jest rzeczą niedopuszczalną i nie powinno być dłużej tolerowane.

Projekt ogrodzenia cmentarza grodzieckiego.

Największą bolączką parafjan grodzieckich był brak ogrodzenia miejscowego cmentarza, a wszelkie starania i poczynania w kierunku zaradzenia złemu, wskutek niepomyślnych warunków gospodarczych zawsze spełzły na niczem. Przed kilku tygodniami zawiązał się specjalny Komitet z prezesem p. dyr. St. M. Skarbińskim i miejscowem duchowieństwem na czele, który zajął się szczerze i gorliwie tą palącą sprawą. Obecnie Komitet uzyskał na cel remontu wikarjatu oraz ogrodzenia cmentarza po 5000 zł. od Grodzieckiego Towarzystwa i zakładów Solvay i w tych dniach roboty powierzone zostaną jednemu z miejscowych przedsiębiorców. Pozostaje tylko jeszcze otwarta sprawa opodatkowania się robotników i pracowników miejscowych zakładów przemysłowych w 20 proc. udziału potrzebnych wydatków na ten cel, co stanowi 1 proc. składki od jednomiesięcznego ich zarobku, jak i składki od miejscowych rolników i właścicieli nieruchomości w tej samej wysokości. Należy jednakże przypuszczać, że i z tej strony napłyną potrzebne fundusze i projekt ogrodzenia cmentarza nareszcie zostanie zrealizowany.

Z L. O. P. P. w Dąbrowie.

W ubiegłą środę odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie nowego zarządu komitetu L. O. P. P. w Dąbrowie. Do prezydjum powołano przez aklamację poszczególnych członków nowego zarządu, tj. na przewodniczącego inż. A. Stadnickiego, na zastępców dr. A. Piwowara i inż. Paszkowskiego, na sekretarza p. A. Domaszewską. Nowy zarząd omawiał, między innemi, sprawę reorganizacji Koła w związku ze zmodyfikowanym statutem L. O. P. P. Otóż na terenie Dąbrowy postanowiono narazie utworzyć 7 kół lokalnych, mianowicie na kopalni Paryż, na kopalni Flora, w hucie Bankowej, kopalnia Reden i Urząd górniczy stanowić będą czwarte koło, miasto piąte, szkoły powszechne szóste i szkoła górniczo-hutnicza siódme. Każde koło wybierze z pośród swych członków zarząd w ilości 3 do 5 osób. Ukonstytuowanie się nowych kół ma być przeprowadzone do dn. 1 lipca r. b.

Omawiano także przyjazd do Zagłębia pułkownika Małyszki, którego postanowiono prosić o wygłoszenie w Dąbrowie odczytu z dziedziny uzbrojenia województwa (?)

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 Piątek	Dziś Bernardyna W. Jutro Wiktora M. Wsch. słońca 3 39 Zach. „ 19 24

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Fanfary śmierci“ (Skrwawiona arena).

Sfinks: „Szatan w jedwabiach“

„Momus“ Ostatnie dni Pompei.

Książka K. Smogorzewskiego o Polsce.

Ukazała się w Paryżu książka Kazimierza Smogorzewskiego (naszego korespondenta paryskiego) p. t. „La Pologne restaurée“ (Odudowana Polska) z przedmową znanego pisarza politycznego A. Gauvain, członka Instytutu. Autor przedstawił w pracy swej dzieje odradzania się państwa polskiego wśród zmagań się ludów europejskich w czasie wielkiej wojny, stopniowe wzmacnianie się stanowiska Polski na terenie międzynarodowym i jej konsolidację wewnętrzną. Krytyka przyjęła pracę Smogorzewskiego bardzo życzliwie.

Małżeństwa oficerów w stanie nieczynnym.

W sprawie zawierania małżeństw przez oficerów w stanie nieczynnym Dz. rozk. nr. 15-27 wyjaśnia, że oficerów tych obowiązują postanowienia rozkazu o małżeństwie oficerów (dodatek do Dz. rozk. nr. 20-21 poz. 590 i Dz. rozk. nr. 7-25 poz. 83), dotyczące oficerów w służbie czynnej. Zezwoleń na zawarcie związku małżeńskiego przez oficerów w stanie nieczynnym udziela minister spraw wojskowych; do wydania orzeczenia co do projektowanego małżeństwa powołana jest oficerska komisja tego organu M. S. Wojsk., który prowadzi ewidencję danego oficera w stanie nieczynnym i do którego oficer powinien wnieść podanie o zezwolenie.

Opłaty sądowe w gotówce.

W myśl nowego zarządzenia, opłaty w postępowaniu hipotecznem (oprócz opłat hipotecznych od skarg apelacyjnych na decyzję wydz. hip.), opłaty w postępowaniu rejestracyjnem, opłaty stosunkowe w postępowaniu upadłościowem, opłaty w sprawie od karnych, koszty postępowania w sprawie oraz wszelkie inne opłaty, jeśli wysokość ich przewyższa 50 zł., winny być uiszczone wyłącznie w gotówce.

Opłaty gotówkowe mogą być wnoszone do kas skarbowych bezpośrednio lub za pośrednictwem P. K. O.

Posiedzenie Rady miejskiej.

W poniedziałek, dnia 23 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, celem rozpatrzenia i uchwalenia preliminarza budżetowego na nowy okres gospodarczy.

Budżety gminne.

Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego rozpatrzył i zatwierdził preliminarze budżetowe następujących gmin: Wojkowic Kościelnych na sumę 27.950 zł. Bobrownik na sumę 102.917 zł. z czego na inwestycje 62.417 zł. Grodźca na kwotę 103.752 zł. w tem na inwestycje 41.852 zł. Olkusko Siewierskiej na kwotę 381.273 zł. w tem na inwestycje 211 tys. zł. i Niwki na sumę 164.932, w czem na inwestycje 115.586 zł.

Objęcie urzędowania.

W dniu wczorajszym przybył do Będzina nowy komendant powiatowy kom. Kozielewski, któremu dotychczasowy komendant nadkomisarz Zwirski, w obecności delegata komendy wojewódzkiej, podinsp. Abczyńskiego, przekazał urzędowanie. Po załatwieniu wstępnych formalności, komendant Kozielewski rozpocznie urzędowanie.

Uroczystość sodalicyjna w Będzinie.

W tych dniach pod przewodnictwem ks. R. Ramusa, moderatora sodalicji odbyło się zebranie zarządu Koła przyjaciół sodalicji. Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania uchwalono urządzić uroczystość ślubowania w niedzielę dn. 29 b. m. Do przyrzeczenia stanie ze sodalicji przygotowawczej międzyszkolnej żeńskiej im. św. Tereni 47 kandydatek na ogólną liczbę 83; z sodalicji przygotowawczej międzyszkolnej męskiej im. św. Kazimierza — 9 kandydatów z ogólnej liczby 37, oraz z sodalicji panien im. św. Barbary — 5 kandydatek. Na uroczystość zaproszony będzie jeneralny moderator diecezjalny z Częstochowy. Program następujący: O godzinie 9.45 Veni Creator, potem przemówienie ks. moderatora, poświęcenie medali i nadanie odpustów, odczytanie przez przedstawiciela wyznania wiary, ślubowanie, ucałowanie ewangelji, poświęcenie się Matce Boskiej, nałożenie medalu, wręczenie dyplomów, msza św., generalna komunja św. i Te Deum. Po nabożeństwie wspólne śniadanie. O godzinie 3 popołudniu fotografja, a o godz. 5 impreza Marjańska na górze Zamkowej. Na program złożą się: przemówienie, recytacje, sztuka dramatyczna, popis muzyczny, śpiew ogólny. W przerwach orkiestra. Do rodziców młodzieży ślubującej, a także do członków Koła przyjaciół będą wysłane specjalne zaproszenia.

Rejestracja.

Od 23 b. m. do 1 czerwca b. r. odbywać się będzie w Magistracie sosnowieckim, pokój nr. 7 rejestracja wszystkich mężczyzn, podlegających obowiązkowi służby wojskowej należących ewidencyjnie do P. K. U. Sosnowiec, urodz. w lat. 1883—1905, posiadających cenzus naukowy (najmniej ukończone 6 klas gimn.). Rejestracji nie podlegają tylko oficerowie i posiadający kategorję E. Niezarejestrowanie się w terminie pociągnie za sobą karę w myśl obowiązujących przepisów.

Samobójstwo sosnowiczanki w Częstochowie.

Jak podaje „Goniec Częstochowski", we wtorek przyjechała do Częstochowy i zainstalowała się w jednym z pokojów hotelu „Europejskiego" (Panny Marji 12) młoda, zaledwie 22-letnia Paulina Noga, mężatka, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Orlej 12.

Około godz. 4-ej i pół popoł. w numerze, zajmowanym przez sosnowiczankę, rozległy się głośne jęki. Zaalarmowana służba dostała się do pokoju, gdzie młoda niewiasta wiła się w boleściach, jęcząc głucho.

Okazało się, że w celu pozbawienia się życia wypiła ona większą dozę esencji octowej. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala zapasowego przy ul. Jasnej na kurację.

Młoda samobójczyni pozostawiła list, w którym pisze, iż **specjalnie przyjechała do Częstochowy, aby tutaj pozbawić się życia,** bowiem w domu przeszkodzonoby jej w popełnieniu straszliwego zamiaru.

Jako przyczynę samobójstwa desperatka podaje nieszczęśliwą miłość, gdyż zakochała się w pewnym mężczyźnie, a będąc mężatką, nie może iść za głosem swego serca i czynić krzywdy niekochanemu mężowi.

Ćwiczenia na strzelnicy.

Związek oficerów rezerwy Rzeczypospolitej w Sosnowcu zawiadamia Sz. kolegów, że w dniu 22 bm. odbędzie się drugie ćwiczenie strzelby na strzelnicy w Katowicach. Wyjazd z Sosnowca w niedzielę tj. 22 bm. o godz. 8.54 rano.

Interesujący odczyt.

Dziś, o godzinie 8 wieczorem w lokalu gimnazjum męskiego w Będzinie odbędzie się posiedzenie członków Koła lekarzy, a następnie odczyt o psychoanalizie. Na odczyt mogą przybyć wszyscy, interesujący się tego rodzaju sprawami.

Z życia pracowników umysłowych w Grodźcu.

Dziś w piątek o godz. 6. względnie 7 wieczorem w drugim terminie w sali szkoły powszechnej nr. 1 (dawniej gminna) odbędzie się walne doroczne zebranie członków Koła P. Z. Z. P. P. i H. w Grodźcu z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania i wybór przewodniczącego, 2) zatwierdzenie protokułu ostatniego ogólnego zebrania, 3) sprawozdania, 4) dyskusja nad sprawozdaniami, 5) sprawa lokalu związkowego, 6) wybory zarządu, komisji rewizyjnej i delegatów na walne zebranie Związku oraz ich zastępców i 7) wolne wnioski.

Ze Stow. lokatorów w Będzinie.

W niedzielę, dn. 22 b. m. o godz. 10.30 rano w sali kina „Nowości" w Będzinie odbędzie się obchód 10-lecia istnienia miejscowego Stow. lokatorów.

Znów Pańska 26.

Niedawno jak wczoraj pisaliśmy o okradzeniu niejakiego Kulisza z Mysłowic, któremu okradła Zawalska Marja w mieszkaniu przy ul. Pańskiej 26 w Sosnowcu, 140 zł., a już dzisiaj mamy do zanotowania podobny wypadek, jaki miał tam miejsce onegdaj. Zawalska zaprosiła do siebie niejakiego Merdę Józefa z Górnego Śląska oraz dwie swoje koleżanki „po fachu": Helenę Gajdę i Karolinę Hołota. Po sutej libacji, pijany Merda usnął. Skorzystały z tego przyjaciółki i skradły mu 195 zł. 50 gr. Po wytrzeźwieniu, Merda spostrzegłszy kradzież, zawiadomił policję, która poddawszy niewiasty rewizji odebrała od nich 174 zł. 25 gr. Odebrane pieniądze oddano poszkodowanemu, złodziejki zaś zostały aresztowane.

Katastrofa.

Przy budowie nasypu kolejowego na szlaku Sosnowiec-Jezor, miała miejsce onegdaj katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Oto gdy lokomotywa, ciągnąca 4 wózki, znajdowała się na drewnianym pomoście, pomost załamał się, a lokomotywa i wagony stoczyły się do rowu.

Wypadek na kopalni.

Ślusarczyk Marceli, górnik kopalni Reden uległ silnemu poparzeniu twarzy oraz uszkodzeniu oczów skutkiem niespodziewanego wybuchu naboju, założonego uprzednio do otworu w ścianie węglowej.

Wyszło szydło z worka.

(d) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj w trybie uproszczonym sprawę 18-letniego sosnowiczanina Stanisława Klauze (Ciepła 7), oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Boruchowi Drewnianemu z ulicy Dekerta 22.

Działo się to w dniu 9 marca rb. na dworcu warszawskim w Sosnowcu. Drewniany kupił bilet do Katowic i już miał wychodzić na peron, gdy podszedł doń Klauze i po krótkiej wymianie zdań uderzył go pięścią w twarz, miażdżąc mu nos i wybijając dwa zęby.

Na rozprawie poszkodowany oświadczył, że nie wie kto go uderzył, natomiast podsądny przyznał się do winy, podając motyw swego występnego czynu.

Otóż Klauze dziesięć razy przemycał dla Drewnianego towary z Niemiec, pobierając od niego pewne wynagrodzenie. Jedenasty raz jednak Klauzemu towar przemycany odebrano, a rozgniewany żydek nie chciał uiścić „honorarjum". Na dworcu oskarżony upomniał się raz jeszcze o należność, a gdy Drewniany odmówił — uderzył go pięścią.

Klauze został skazany na 2 miesiące więzienia. Jeżeli mówił prawdę, to możnaby tu zastosować z powodzeniem przysłowie o... szydle i worku.

„My chcemy rabina inteligentnego".

ROZMOWA Z CZŁONKAMI ZARZĄDU GMINY ŻYDOWSKIEJ W SOSNOWCU.

— Co słychać? —

— Gorąco, panie redaktorze! Bardzo gorąco, jak to pan wi w czasie wyborów. —

— Jakich wyborów?—

— Jak to jakich? Rabina.

— Przecież wybraliście już. —

— Były wybory, ale będą jeszcze jedne. Czy to Sosnowiec, to są Chęciny, albo Pacanów, żeby tu nie było inteligentnego rabina? Ja panu co powiem. Właściwie, to żydom w Sosnowcu przydałby się mądry i wykształcony rabin, jakiś doktór. Ale, to jest tak, że u nas jest jeszcze dużo chasydów. Mniej, niż dawniej, ale jeszcze są. To oni podnieśliby zaraz gewałt. Więc niech przynajmniej będzie Brot z Lipna. To mądry, wyrobiony człowiek i poseł. Przecie nas wstyd, jak rabin nie umie po polsku mówić. Patrz pan, jaki rabin jest w Będzinie. Jak przyjdzie do niego interesant Polak, nawet człowiek bardzo inteligenty, to rabin będziński potrafi mu tylko tyle powiedzieć: — Pódź tu! Usiądź na... — Pan przecie wie na czem się siada. To nas żydów wstyd. My się nie możemy zgodzić na to, żeby w Sosnowcu, w takiem dużem mieście był rabin, co ma pod nosem wygnite i wogóle jest żadną reprezentacyjną osobą. Czy, jak trzeba będzie witać dostojnika Państwa, może taki rabin iść na czele delegacji żydowskiej? Nie może. Prawda? My chcemy rabina inteligentnego, bo nas wstyd i dlatego ja głosowałem i będę głosował za rabinem Brotem z Lipna.

— Ale to podobno sjonista. —

Mizrachista, ale to prawie wszystko jedno. Ale co to przeszkadza, kiedy on umie mówić polsku.

Tak mówi w gorącym okresie wyborczym członek zarządu gminy żydowskiej w Sosnowcu.

Likwidacja szajki złodziei kolejowych.

10 ZŁODZIEI POD KLUCZEM.

Od dłuższego już czasu na stacji kolejowej kopalni Grodziec ginęły w niewyjaśniony sposób klocki hamulcowe, szyny oraz inne materjały kolejowe. Nie mogąc wpaść na trop złodziei, władze kolejowe w Grodźcu zwróciły się do urzędu śledczego w Sosnowcu. Przeprowadzone śledztwo dało nadzwyczajne wyniki, zlikwidowano bowiem całą szajkę aresztując 10 złodziei. Są nimi synowie gospodarzy z Grodźca oraz z kolonji Brzezinka obok Wojkowic Komornych.

Nazwiska aresztowanych są następujące: **Jan Pawliński, Wiktor Niedbała, Walenty Waloch, Walenty Łysek, Józef Pawiński, Wincenty Kacuda, Józef Magner, Juljan Piętka i Józef Fickowski.** Osobnicy ci znani byli z awanturniczego i hulaszczego życia.

Kradzione klocki i inne materjały lokowano w mieszkaniu Jana Pawińskiego, skąd zabierał je żyd, niejaki Mordka i Pietras, przyczem skradzione przedmioty wywożono pełnemi wozami. **Wartość skradzionych klocków wynosi 1200 zł.** Nie stwierdzono dotych czas jaką wartość mogły przedstawiać skradzione szyny i inne materjały.

Kradzieże dokonywane przez zorganizowaną szajkę było bardzo sprytnie i planowo organizowane. **Kradzione szyny złodzieje przechowywali w sadzawce,** skąd wydobywali je, i tnąc specjalnemi piłkami sprzedawali paserom, po 7 gr. za kilo.

Jak orzekł zawiadowca stacji, brak kradzionych klocków hamulcowych mógłby spowodować nawet katastrofę, do której jednakże na szczęście nie doszło.

Po zamknięciu całej szajki pod kluczem przez urząd śledczy w Sosnowcu, władze kolejowe w Grodźcu pozbyły się, obaw o mogącą wyniknąć katastrofę skutkiem działalności złodziei.

Wiadomości ze Śląska.

Z prac komisji ankietowej.

Komisja ankietowa, która przybyła na Śląsk, celem zbadania i ustalenia kosztów produkcji w przemyśle żelaznym, konferowała we wotrek z zarządem Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury i zwiedziła jedną kopalnię. W środę odbyła komisja konferencję z przedstawicielami Związku przemysłowców górniczo-hutniczych oraz Izby handlowej. Wczoraj przedpołudniem w sali Sejmu śląskiego odbyły się narady z przedstawicielami wyższego Urzędu górniczego oraz wydziału przemysłu i handlu województwa Śląskiego.

Odbyta konferencja wprowadziła szereg uwag do kwestjonarjusza, którego redakcja zostanie ustalona w ciągu najbliższych dwu do trzech tygodni, poczem rozesłany będzie do poszczególnych przedstawicieli, a następnie rozpoczną się prace badawcze na miejscu we wszystkich trzech Zagłębiach węglowych.

Piękny rezultat „Dnia lotniczego".

Według dotychczasowych obliczeń, urządzony na Śląsku „Wojewódzki Dzień lotniczy" przyniósł ogółem 24.300 złotych. Świetny ten rezultat świadczy dobitnie o wielkiej ofiarności społeczeństwa śląskiego oraz jest dowodem, jak społeczeństwo śląskie przejęło się ideą Ligi.

Fundusze, zebrane w „Dniu lotniczym" zużyte będą na cele wykończenia lotniska w Katowicach, którego jak najrychlejsze uruchomienie jest jedną z największych potrzeb Śląska.

Alarmy prasy niemieckiej o wyborach rybnickich w świetle prawdy.

W związku z gwałtownymi alarmami prasy niemieckiej na temat rzekomych gwałtów i teroru, stosowanego przez organizacje i bojówki polskie w czasie wyborów komunalnych w Rybniku, dowiadujemy się, iż wojewoda p. dr. Grażyński wydelegował specjalną komisję, która ma się zająć zbadaniem na miejscu podniesionych zarzutów.

Dotychczasowe badania komisji, na której czele stoi podinspektor policji województwa Śląskiego p. Ryczkowski stwierdziły, iż większość faktów, rozkrzyczanych szeroko przez prasę niemiecką, jest wymysłem rozbudzonej chorobliwie wyobraźni tych panów, zaskoczonych walnem zwycięstwem list polskich.

Za najlepszy dowód niech posłuży oświadczenie Augusta Hergera, redaktora dziennika „Oberschlesischer Kurier" (bodaj czy nie najgwałtowniej atakującego władze za przebieg wyborów w Rybniku), który w związku z wysłaniem przez Związek niemieckich redaktorów pisma do marszałka Piłsudskiego w sprawie pobicia Hergera w dniu wyborów, stwierdza wobec podinspektora Ryczkowskiego, iż cały szereg faktów, podanych w interpelacji jest nieprawdziwy, a i te, które miały miejsce są mocno przesadzone. I tak stwierdza p. Herger, że napad, który miał miejsce grubo przed wyborami, bo przed godziną 7 rano, był dziełem jednego człowieka, a nie jakiejś zorganizowanej i specjalnie przygotowanej bojówki, że obity został nie pałkami gumowemi i żelaznymi drągami, lecz zwyczajną laską trzcinową. Następnie stwierdza, iż nieprawdziwe są dalsze wiadomości o utracie przytomności i ciężkich obrażenach, a wreszcie, że napadu nie uważa za akt teroru politycznego.

Oświadczenie to jest najlepszem przygwożdżeniem kłamliwych wieści prasy niemieckiej. Jeśli bowiem w interpelacji oficjalnej do prezydenta ministrów nie wahają się przed zmyślaniem i przekręcaniem faktów, można z czystem sumieniem twierdzić, że także i te wszystkie inne szeroko rozgłaszane wiadomości z Rybnika są mocno przesadzone, względnie zmyślone i oczekiwać należy spokojnie wyniku śledztwa. Krzykaczom, którzy drogą rozmaitych interpelacyj do władz naczelnych chcą sprawie nadać rozgłos międzynarodowy, najlepiej dać do przeczytania powyższe oświadczenie ich rodaka, a to ich może trochę uspokoi.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Piątek dnia 20 bm. „Romantyczni" Rybnik.
Piątek, dnia 20 bm. „Sprzedana narzeczona" Król. Huta.
Sobota dnia 21 bm. „Szkoła żon" Cieszyn.
Sobota dnia 21 bm. „Nitouche" (występ Elny Gistedt).
Niedziela dnia 22 bm. „Szkoła żon" o godz. 4 popoł.
Niedziela dnia 22 bm. „Nitouche" (występ E. Gistedt).

Ogólnosłowiański zjazd geografów.

W czasie od 2 do 12 czerwca br. odbędzie się w Polsce II ogólnosłowiański zjazd geografów i etnografów. Zjazd obradować będzie w całym szeregu miast. W Katowicach, Poznaniu i Gdyni odbędą się jedynie konferencje informacyjne. Do Katowic przyjeżdżają uczestnicy wycieczki specjalnym pociągiem w dniu 2 czerwca o godz. 9.30 rano z Dziedzic.

Celem przyjęcia gości zawiązał się komitet honorowy z p. wojewodą, dr. Grażyńskim na czele. Ponadto utworzył się komitet wykonawczy, którego przewodniczy naczelnik Wydziału oświecenia publ. dr. Regorowicz.

Ustalony dotychczas program przyjęcia obejmuje: godz. 10 rano, powitanie zjazdu w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza przez p. wojewodę, marszałka Sejmu, p. Wolnego, oraz prezydenta miasta, dra Górnika. Następnie wygłoszą referaty: b. minister, p. inż. Kiedroń, prof. uniw. Nitsch i prof. Czarnowski. Po obiedzie wyjadą uczestnicy automobilami celem zwiedzenia okolic miasta. Wieczorem nastąpi odjazd do Poznania.

O koszta produkcji artykułów spożywczych.

W ostatnich dniach oddział rolniczo-spożywczy komisji ankietowej przeprowadza badania nad kosztami produkcji i rozpiętości cen w przemyśle rolniczym i żywnościowym. W obradach uczestniczą z ramienia Śląskiej Izby rolniczej, jej prezes p. Jan Stwiertnia, dyrektor rzeźni miejskiej w Katowicach, dr. Sobota, oraz przedstawiciele komisjonerów i rzeźników.

Naprawa pieca w Hucie Pokoju na ukończeniu.

W związku z podaną przez nas przed dwoma dniami wiadomością o eksplozji pieca w hucie Pokoju dowiadujemy się, iż prace około naprawy poczynionych wybuchem uszkodzeń są już na ukończeniu i że piec ten od dany zostanie do użytku jeszcze w tym tygodniu.

Nowy dyrektor „Ślązaka".

Dyrektorem nowopowstałego przedsiębiorstwa osadniczego „Ślązak" mianowany został p. Gdrek, urzędnik okręgowego urzędu ziemskiego.

Tattersaal w Katowicach.

W najbliższym czasie założony zostanie w Katowicach „Tattersaal". Gdyż tę powitać należy z zadowoleniem, gdyż przez urządzanie popisów w jeździe konnej, oraz specjalnych kursów jazdy umożliwi się szersze mu ogółowi zaznajomienie się z racjonalną hodowlą koni i wzbudzi się zainteresowanie ogółu w tym kierunku.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.93 zł. Tendencja spokojna.

MIGAWKI.

Ewa Frydman oświadcza... dla idei.

Do p. prezesa Sądu okręgowego w Sosnowcu wpłynęło podanie, z którego przytaczamy ku uciesze czytelników kilka wyjątków w dosłownem brzmieniu i zzachowaniem pisowni.

„Ewa Frydman Będzin w sprawie poważnych we względów sprawiedliwości, teorety cznych i w sprawach filologicznych które zasługują takiego klassycznego domu jak Dom Sądu Okręgowego w Sosnowcu co Schejn ze swoją praktyczną ideją wybudował.

Mam zaszczyt prosić Panu Prezesowi! I oświadczam w następujących sprawach! Po roku czasu spieszę donieść Panu Prezesowi iż woźny który służy jako portjer na sali karny która w sali karny? Sprawy największej polityczne które powinno być pod dozorą. Mniej więcej inteligentnego woźny z garde roby jest szlachetniejszy, na tyle że się musi z nim podzielić co dostaje od klejentów Sądu za garderoby, z tym Bolszewikiem".

W dalszym ciągu petentka żali się, że cie którzy woźni mają brudne ręce, że nie chcą jej wpuszczeć na sale posiedzeń: cywilną i karną. W konkluzji pisze:

„Więc ja oświadczam jako dla idei? Że przez tych ludzkich zwierzę? Musimy my pokutować fizycznie? Umysłowo? Co nasze słabe szlachetne serduszko może mimowoli pękać??"

Na skutek tej skargi, p. prezes wezwał wszystkich woźnych, obejrzał ich ręce i stwierdziwszy, że są czyste — wydał instrukcje, jak się należy zachować wobec pomylonej Frydmanowej, aby jej słabe, szlachetne serduszko mimowoli nie pękło...

L.

Kronika Zawiercia

Kino „Stella" — „Carmen" z Raguel Meller.

Gminne komisje sanitarne.

Rozporządzeniem swojem z dnia 17 bm. p. starosta Kowalski polecił uruchomić na terenie wszystkich gmin powiatu komisje sanitarne, dla doprowadzenia hotel, zajazdów, podwórz itp. do stanu higjenicznego.

W myśl tego zarządzenia szczególniejszą uwagę należy zwrócić na to, żeby śmietniki były szczelne, zaopatrzone w szczelnie domykające się pokrywy z imadłem do podnoszenia. Śmietniki powinny być przynajmniej choć dwa razy w miesiącu opróżniane, żeby odpadki nie ulegały gniciu i nie zatruwały powietrza. Koniecznem jest, aby przy każdym domu był ustęp, który winien być nietylko suchy, ale gruntownie szorowany. Śmietniki i ustępy muszą być smołowcowane przynajmniej na łokieć od dołu. Doły kloaczne w większych domach (czynszowych) cementowane, nieprzepuszczalne. Podwórza, ulice i place muszą być tak utrzymane, aby nie tworzyły się kałuże, doły — wyrównane, ścieki i rynsztoki muszą mieć odpowiedni spadek. Ażeby kury i inne brudy nie wpadały i nie zanieczyszczały wody — studnie muszą mieć pokrywy.

Zatrzymanie robót miejskich.

Wczoraj Magistrat wymówił pracę 96 robotnikom zatrudnionym przy robotach ulicznych. Roboty przewidziane i objęte budżetem zwyczajnym zostały dokonane, na budżet nadzwyczajny dotychczas Magistratowi nie udało się uzyskać pożyczek, które umożliwiłyby kontynuowanie prac.

Kradzież.

Wczorajszej nocy do piwiarni Goldberga przy ul. Kościuszki włamali się nieznani sprawcy i skradli towary wartości 170 zł. Dochodzenie w toku.

Z Myszkowa.

Od dłuższego czasu w fabryce Bcia Bauerertz zauważono drobną a systematyczną kradzież szmelcu. Przeprowadzone dochodzenie dało w ręce policji sprawców kradzieży, któremi są: Czerwik Feliks, Konczyk Mieczysław, Czerwik Stanisław i Chaładus Jan. W czasie prowadzenia do przesłuchania w Sądzie pokoju w Żarkach, jednemu z nich udało się uciec, ale w parę godzin później został ponownie ujęty.

Zapisujcie się do PMS.

Niezwykła metoda leczenia grypy.

RECEPTA RABINA POKĄTNEGO.

Od kilku tygodni w domu nr 60 przy ulicy Dzikiej w Warszawie szalała

epidemja grypy.

Chorowały przeważnie niemowlęta, z których dwoje umarło.

Przerażeni mieszkańcy udali się

do pokątnego rabina.

Przewertowawszy kilka książek, rebe zagadnął:

— A czy między wami niema czasem grzeszników?

— Jest! Nawet dwa!

— Jak oni grzeszą?

— On się nazywa Azrjel Berenson, a ona —Sala Cymerman. Ona ma męża w Ameryce, rozwodu nie dostała, a wyszła zamąż za Berensona.

— No, to wy ich musicie rozwieść.

Inaczej grypa się nie skończy — oświadczył rebe.

Delegacja wróciła do kamienicy. Na wieść o decyzji,

sześćdziesięciu lokatorów

wpadło do mieszkania Berensona. Przy akompanjamencie dzikich ryków, małżonkowie byli wywleczeni na ulicę, wpakowani do dorożki i po chwili znaleźli się w rabinacie.

Ponieważ ani on, ani ona

nie chcieli zgodzić się na rozwód,

poturbowano ich dotkliwie.

Sąd rabinacki, opierając się na zeznaniach świadków, unieważnił małżeństwo Berensona z Cymermanową.

Jak twierdzą mieszkańcy wspomnianego domu, natychmiast po ogłoszeniu werdyktu

wszystkie chore dzieci

nagle poczuły się znacznie lepiej. Aby się dopuścić do nowych komplikacyj, pan Ajzyk jest pod ścisłym nadzorem i nie może widywać się z panią Salą.

Pod maską służącej działaczka bolszewicka.

Rzecz działa się w Warszawie, a może przydarzyć się w każdem innem miejscu, gdzie bolszewicy rozwijają swą działalność. Jeszcze w dniu 8 b. m. na wiecu robotników przemysłu spożywczego, jaki się odbywał w teatrze powszechnym przy ulicy Leszno i Żelaznej, podczas wywołanej tam awantury komunistycznej policja polityczna w szeregu innych osób aresztowała dwie młode żydówki z których

jedna wydała się wielce podejrzaną.

Zatrzymana zupełnie inteligentna osoba podała się za niepiśmienną służącą Helenę Skrzypek, nigdzie nie zameldowaną i jakoby poszukującą pracy. Podczas rewizji, której się widocznie spodziewała, Skrzypek

poczęła rwać i połykać rozmaite papiery,

które jednak jej wyrwano i poskiejano. Z papierów tych widać było, że zatrzymana jest wybitną członkinią centralnego komitetu komunistycznej partji polskiej. Po długich poszukiwaniach policja polityczna ustaliła, że

jest to niejaka Anna (Ania) Rozenstein,

która, pochodząc z Warszawy, przemieszkiwała jednak dłuższy czas w bolszewji i skończyła w Moskwie specjalne kursy kominternu. Tam poznała się z niejakim Joskiem Mittelmacherem, który również jest wybitnym członkiem centralnego komitetu i złapany przed dwoma miesiącami w Warszawie w czasie tajnego posiedzenia komunistycznego,

podał cztery fałszywe nazwiska,

a mianowicie: Müllera, Steina, Brenera i Roberta. Po „ślubie", który się odbył w przeciągu kwadransa podług ustawy bolszewickiej, młode „małżeństwo" z niezwykłemi pełnomocnictwami i bajońskiemi sumami wyruszyło do Polski.

Wobec tego, że poznano Rozenstein, a ona się do swej osoby nie przyznaje, policja polityczna wiedząc, że

ma matkę i siostrę w Warszawie

sprowadziła dla konfrontacji jedną i drugą. Obie one ze łzami witały córkę i siostrę, lecz Ania Rozenstein zapanowała nad sobą i odepchnęła jadnę i drugą, oświadczając, że ich nie zna.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wywozowy handel jajami.

Sprawa wywozu jaj polskich zagranicę, a w związku z tem szereg kwestyj, jak racjonalizacja tego wywozu i standaryzacja tego produktu, stanowią przedmiot żywych dyskusyj od dłuższego czasu. Sprawa wywozu jaj z Polski jest niewątpliwie ważnem zagadnieniem gospodarczem, gdyż już obecnie pozycja z tego tytułu w bilansie handlowym jest poważną, a nadto istnieją daleko idące możliwości rozwoju tego eksportu. Jak wiadomo, niedawno Izba przem.-handl. opowiedziała się przeciwko rządowemu projektowi standaryzacji jaj wywozowych, wychodząc z założenia, że projekt ten jest przedwczesny, a wywóz jaj w okresie swobody obrotów wykazuje niezwykle pomyślny stan.

Wysunięty wswoim czasie projekt rządowy w jednym z najważniejszych punktów zezwala na wyłączny wywóz jaj dużych ponad 55 gr. sztuka. Niewątpliwie wprowadzenie tak daleko idącego rozporządzenia wywołałoby skutki niepożądane. Grunt ku temu nie był dotychczas całczycie przygotowany. Na skutek tego zarządzenia automatycznie zmniejszyłyby się rozmiary naszego eksportu w tym dziale.

Pierwsze kroki w celu podniesienia jakości jaj wywożonych zagranicę podjęły spółdzielnie jajczarskie, odczuwające oddawna braki w organizacji systematycznego dobierania i grupowania towaru. Chcąc sprawą tą zainteresować producenta, ogłosiły zmiany warunków zakupu u producentów, a więc wprowadzono zasadę, że dostawca otrzymuje zapłatę nietylko w stosunku do ilości dostarczonych sztuk, ale również proporcjonalnie do wagi towaru dostarczonego spółdzielni.

Zagranica kupuje bardzo chętnie towar polski, gdyż jest tańszy od zagranicznego, a przytem bardzo smaczny. Ceny wywozowe wynoszą 80 — 90 szylingów za skrzynię franko stacja pograniczna.

Produkcja jaj zwiększa się systematycznie. Ostatnia stabilizacja cen jaj jest objawem niezwykłym, gdyż ceny te powinny w dalszym ciągu obniżać się. Niewątpliwie przyczyniły się do tego niedawne chłody, ale zbliżające się ocieplenie zmusi hurtowników do masowej sprzedaży towaru w obawie przed zepsuciem.

Kronika gospodarcza.

USTAWA O SPÓŁKACH AKCYJNYCH już została opracowana i w najbliższych dniach zostaje przesłana do Komitetu ekonomicznego ministrów, poczem zostanie w przyspieszonem tempie ogłoszona w formie rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej. Nowa ustawa opiera się głównie na dawnej ustawie austrjackiej, z uwzględnieniem niektórych ustępów dawnej ustawy pruskiej i obowiązywać będzie na całym terenie Rzeczypospolitej.

NOWA ANKIETA RZĄDU W SPRAWIE NOCNEJ PRACY W PIEKARNIACH. W związku z energiczną akcją robotników przemysłu spożywczego w sprawie zakazu nocnej pracy w piekarniach. Rząd w najbliższym czasie rozpisze ankietę w sprawie czasu pracy w piekarniach. Ankieta będzie rozesłana zarówno do związków robotniczych, jak i do pracodawców, poczem praca nocna w piekarniach zostanie uregulowana w drodze dekretu Prezydenta Rzplitej.

FINLANDCZYCY W WILNIE. Dnia 20 b. m. przybywa do Wilna wycieczka, składająca się z 16 wybitnych przedstawicieli sfer gospodarczych i rolniczych Finlandji. Na czele wycieczki stoi poseł Finlandji p. Procope. Wycieczka zabawi w Wilnie jeden dzień. Przewidywany jest wyjazd do szkoły rolniczej w Łukiszkach oraz zwiedzenie stacji doświadczalnej w Bieniakoniach.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 19 maja 1927 r.

AKCJE: Bank Dyskontowy 135.00, Bank Handlowy 7.90. Bank Polski 155.00—152.00—153.00. Bank Zachodni 5.00, Bank Spółek Zarobk. 96.00—96.50, Kijewski 95.00, Zgierz 2.20, Czersk 1.27—1.25, Częstocice 3.70, Michałów 0.90—0.89, Cukier 6.05—5.95, Firlej 63.00, Łazy 0.46, Węgiel 113.50—115.25 — 114.00 Nobel 6.10—6.05, Żegluga 0.73—0.67 —0.70, Fitzner 7.50, Lilpop 34.25—33.00—33.50, Modrzejów 10.15—10.25, Norblin 188.00, Ostrowiecki 82.25, Parowozy 0.90, Pocisk 3.70—3.65, Rudzki 3.10—2.95—3.02, Starachowice 5.35—5.15—5.20, Ursus 2.45, Stąporków 15.00. Zawiercie 48.00—43.50, Żyrardów 21.25—20.40, Borkowski 3.95 — 3.90, Syndykat 4.00—4.10, Pustelnik 2.75.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.42, Paryż 35.01, Wiedeń 125.80, Praga 26.50, Włochy 48.75, Szwajcarja 172.01, Holandja 357.95.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

Na „Dar narodowy".

Ze zbiórki 3 maja w Olkuszu wpłynęło na „Dar narodowy" zł. 1152.88. W Sławkowie zebrano na ten cel zł. 6260 gr. Za łaskawą pomoc przy zorganizowaniu zbiórek ulicznych oraz sprzedaży nalepek po domach, zarząd P. M. S. składa szanow. Paniom serdeczne podziękowanie.

Sierociniec dla gruźliczych.

W związku z niedawnym przyjazdem do Olkusza delegacji wojewódzkiego komitetu społecznego z p. wojewodziną Manteuffłową na czele, jako przewodniczącą przystąpiono już do pomiarów terenu przy sztolni Pońikowskiej, w lesie pod Olkuszem, gdzie ma właśnie stanąć sierociniec dla gruźliczych, obliczony na 300 do 500 dzieci. Budynek ma być wykończony jeszcze w tym roku.

Z życia młodzieży wiejskiej.

Na niedzielę, dnia 22 bm. zwołany jest do Trzyciąża (szkoła rolnicza) Walny zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej pow. Olkuskiego. Program zjazdu przewiduje: zagajenie i wybór przewodniczącego; odczytanie protokułu poprzedniego zjazdu (w marcu roku ub.); sprawozdanie; referat prof. Czyżewicza p. t. „Oświata rolnicza, a koła młodzieży wiejskiej"; dyskusja; wybór zarządu i komisji rewizyjnej; plan pracy; wolne wnioski; przedstawienie amatorskie i wieczornica.

Wyjazd do Rosji.

Wskutek wybudowania i uruchomienia nowej fabryki naczyń emaljowanych w Rostowie n. D. przez Sp. Ak. „Olkusz", pewna część robotników i robotnic tutejszej fabryki wyjeżdża do Rosji. Oczywiście wyjeżdża ją osoby tylko zupełnie wykwalifikowane w tej branży. Udający się do Rosji są odpowiednio wyekwipowani przez fabrykę olkuską.

Tragiczna śmierć ucznia.

W dniu 18 b. m. grono uczniów zamiejscowych, oczekując na pociąg powrotny do Strzemieszyc (popołudniowy) zabawiało się w grę piłką obok rampy kolejowej, z drugiej strony stacji. Gdy nadszedł pociąg uczniowski, wszyscy rzucili się do niego pomimo, że w tym czasie przesuwano wagony z gżyną. Jeden z uczniów, 13-letni Edward Kubański z Bukowna dostał się tak nieszczęśliwie między bufory wagonów, że te zmiażdżyły mu głowę, z której wypłynął mózg. Oprócz tego koła wagonu obcięły mu nogę. Ofiarę własnej nieostrożności zabrano do kostnicy szpitala św. Błażeja.

Odpowiedzi Redakcji.

P. M. K. Jeżeli się będą szkice literackie Pana nadawały do druku, to chętnie zamieścimy.

Stały czytelnik M.: O zaciągu ochotników do marynarki podaliśmy informacje dokładne w num. 123 z dnia 6 maja. Trudno nam dla Pana artykuł ten powtarzać, niech Pan się zgłosi do P. K. U.

„Fleur d'amour" w Zawierciu: Przeczytaliśmy z rozczuleniem, że

W kościach już wiosną czuję
I moje kości prostuję.
Wszystkim wiosny gratuluję.

Za gratulację dziękujemy w imieniu wszystkich czytelników.

Z całej Polski.

PIELGRZYMKA DO WILNA.

Przygotowania do koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej są w pełnym toku. Przedewszystkiem przystąpiono do odnowienia ostrobramskiego wizerunku. Podjął się tego dzieła artysta malarz Jan Rutkowski, konserwator dyrekcji zbiorów państwowych. Przy sposobności restauracji, która dobiega końca, dotychczasowa hipoteza, która pochodzenie obrazu wyznaczała na wiek 16-ty, znalazła potwierdzenie. Okazało się nadto rzeczą prawdopodobną, że obraz został wykonany na miejscu, co świadczy o dużym poziomie kunsztu malarskiego samego Wilna w owe czasy. Obraz jest malowany temperą w połączeniu z farbami olejnemi na drzewie lipowem. Data koronacji obrazu została wyznaczona na dzień 2 lipca. W związku z tem kurja metropolitalna warszawska wystąpiła do dyrekcji kolei w Warszawie z żądaniem pomnożenia ilości pociągów kolejowych na podróż do Wilna w dniu 29, 30 czerwca i 1 lipca, zapowiadając udział około 100.000 osób w pielgrzymce do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

WYCIECZKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z WESTFALJI I NADRENJI.

Do Poznania przybyła wycieczka młodzieży polskiej z Westfalji i Nadrenji w liczbie około 50 osób. Na dworcu oczekiwali gości przedstawiciele zorganizowanego z inicjatywy Związku obrony kresów zachodnich komitetu przyjęcia, kilku posłów i przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. W chwili, kiedy pociąg wjeżdżał na peron, orkiestra wojskowa odegrała „Boże coś Polskę“, poczem w poczekalni dworca odbyło się uroczyste powitanie. Na przemówienie przedstawiciela Związku obrony kresów zachodnich odpowiedział patron związku katolickiej młodzieży okręgu westfalsko-nadreńskiego p. Kolupacki z Bochum, poczem goście odjechali do przygotowanych dla nich kwater.

POMNIK SIENKIEWICZA W BYDGOSZCZY

W Bydgoszczy rozpoczęto prace około ustawienia pomnika Sienkiewicza. Prace te wykonywa dwuch kamieniarzy, przysłanych z Krakowa przez prof. Laszczkę. Obecnie ustawia się kamienne części pomnika. Cała podstawa pomnika będzie wykonana z krajowego piaskowca, sprowadzonego z Szydłowca. Uroczystość odsłonięcia nastąpi w dniu 15 lipca, jako rocznicy bitwy pod Grunwaldem i dniu imienin wielkiego pisarza.

TRAGEDJA NA BAŁTYKU.

Dnia 13 b. m. przy bardzo silnym wietrze na wybrzeżu gdańskiem zaginęła bez śladu żaglówka „Frigga“, w której się znajdowali: kierownik ajencji gdyńskiej „Compagnie Generale „Transatlantique“ Brandl i woźny tejże ajencji Tkaczyk. Prawdopodobnie zginęli w drodze powrotnej z Zopotu, gdzie ich podobno widziano. Holownik „Ursus“ bezskutecznie przeszukał wybrzeże od Gdyni do Nowego Portu. Obecnie już nie ulega wątpliwości, że obaj zginęli. Dziwnym jednak jest, że przy kierunku wiatru ani łodzi ani ciał nie wyrzuciło dotąd morze na brzeg.

DŁUGOWIECZNOŚĆ.

Na cmentarzu w Częstochowie pochowano obywatela tego miasta, ś. p. Feliksa Klepackiego, który liczył 101 lat wieku.

ZAMACH NA ŻYCIE SIOSTRY MIŁOSIERDZIA.

Ogólną sensację wywołał w Wilnie zamach zbrodniczy jednej z sióstr miłosierdzia, która swej koleżance N. Tołkaczowej wsypała do zupy silną dawkę trucizny. Wobec niespożycia przez N. Tołkaczową części zatrutego jedzenia istnieje nadzieja uratowania zatrutej.

NAPAD NA WILLĘ.

W nocy z wtorku na środę o godz. 12 i pół w Józefowie w okolicach Warszawy na willę Konstantego Pierzchalewskiego napadło kilku bandytów, którzy sterroryzowali domowników, zrabowali różne rzeczy i zbiegli. Zaalarmowany o godz. 3 w nocy komendant policji pow. Warszawskiego, p. nadkomisarz Moritz zawiadomił telefonicznie pięć posterunków t. j. Falenicę, Otwock, Miłosną, Wawer i Kaczy Dół poczem niezwłocznie wyjechał na miejsce napadu. Pościg za zloczyńcami trwa.

DWAJ CHŁOPCY O JEDNYM TUŁOWIU.

Niedawno donosiliśmy o powiciu patalogicznego noworodka w Łodzi; niejaka Hildelbergowa urodziła potworka z trzema rogami na głowie, bez nosa z jedną rączką i otwartym brzuszkiem. Obecnie zdarzył się podobny wypadek w powiecie Łęczyckim. W tych dniach w miejscowości Góra św. Małgorzaty pod Łęczycą żona posterunkowego P. P. niejaka Wojciechowska powiła dwojaczki płci męskiej, zrośnięte z sobą w dziwny sposób. Tułowia bliźniąt tworzyły jedną nierozerwalną całość. Pozatem dzieci były zbudowane zupełnie normalnie. Niemowlęta przyszły na świat żywe, lecz w ciągu niespełna godziny zmarły. Największy kłopot ma miejscowa kancelarja parafjalna, która nie wie, jak sporządzić akta, jednej czy też dwuch osób.

Sytuacja uczonych w Rosji sowieckiej.

W sądzie sowieckim w Moskwie odbył się proces komunisty Serebrowa, oskarżonego o pobicie członka instytutu naukowego najwyższej rady gospodarstwa krajowego w Moskwie prof. Szpilreina. Instytut, o którym prof. Szpilrein pracuje, zajmuje się badaniem wynalazków, przedstawianych przez licznych, nie zawsze jednak dość poważnych wynalazców.

W liczbie tych wynalazców znajdował się również Serebrow, który jako komunista otrzymał od instytutu kilkadziesiąt tysięcy rubli na przeprowadzenie badań i eksperymentów ze swym wynalazkiem. Ponieważ próby te dały ujemne wyniki, odmówił instytut kupna wynalazku Serebrowa. Ten jednak żądał, aby wynalazek od niego kupiono.

Oczekując w instytucie na dyrektora jego, prof. Matwiejewa, spotkał się Serebrow w poczekalni z prof. Szpilreinem, któremu w celach prowokacyjnych oświadczył, że rząd sowiecki nie zwraca dostatecznej uwagi na pracę robotników wynalazców. Wiedząc, że Serebrow jest komunistą, odmówił prof. Szpilrein prowadzenia rozmowy na ten temat. Wtenczas odrzucił Serebrow sędziwego uczonego stosem obelg i kilkakrotnie uderzył go w twarz teką.

Dyrekcja instytutu wezwała milicję, która Serebrowa aresztowała i postawiła w stan oskarżenia. Po wysłuchaniu tendencyjnych wywodów oskarżyciela publicznego, obrony i delegata związków zawodowych, którzy wszyscy mówili o „proletarjackich“ zasługach Serebrowa, sąd, biorąc pod uwagę nieporządki panujące w instytucjach sowieckich, które, jak głosi decyzja sądu, mogły wyprowadzić Serebrowa z równowagi i usprawiedliwiają fakt pobicia prof. Szpilreina przez niego, skazał go na karę w wysokości 25 rubli, rozkładając jednocześnie karę tą na raty na przeciąg sześciu miesięcy.

W kołach naukowych i urzędniczych Moskwy, teroryzowanych przez komunistów w rodzaju Serebrowa, wyrok ten wywołał przygnębiające wrażenie.

Odbudowa katedry w Reims.

PRACE RESTAURACYJNE POCHŁO-NĘŁY DOTĄD PRZESZŁO 11 MILJ. FRANKÓW.

W święto Wniebowstąpienia, dnia 26 maja b. r. po blisko 13-letniej przerwie celebrowane będzie w katedrze reimskiej ponownie po raz pierwszy uroczysta msza św. Mszę św., pierwszą po wojnie, odprawi kardynał Lucon, arcybiskup z Reims, któremu minister Herriot wręczył klucze odbudowanej części wspaniałego tumu, którego początki sięgają zamierzchłej przeszłości, bo roku 1212. Naprawiona główna nawa kościoła została poświecona w dniu 11 b. m. w obecności min. oświaty Herriota, delegatów Stanów Zjednoczonych, Anglji, Danji i Norwegji, tych krajów, z których liczne ofiary napływały na odnowienie świątyni.

Katedra reimska strasznie ucierpiała pod czas wojny. Dnia 19 września 1914 roku odprawiał ówczesny generalny wikarjusz monsignore Landrieux ostatnią mszę św. Sługa Boży odprawiał ostatnią ofiarę przy akompanjamencie pękających na ulicach miasta granatów, które poczęły niebezpiecznie szczerbić mury prastarej świątyni. Od tego czasu słynna katedra Notre Dame narażona była na bombardowanie przez długie cztery lata. Także pożar zagrażał pysznej budowli. Od eksplodujące go granatu zajęła się słoma, jaką nagromadzono w kościele dla rannych niemieckich jeńców wojennych i przez dwa dni płomienie wypełniały wnętrze po samo sklepienie. Kryty ołowiem dach spłynął po bokach murów. Gdy wreszcie pożar ugaszono, stwierdzono, że większa część sufitu była przepalona i że zawaliła się jedna z wież z ośmiu dzwonami. Nie było to jednakże jeszcze najgorszem nieszczęściem, bowiem przez całą wojnę światową znajdowała się katedra w strefie ognia nieprzyjacielskiego i ciągle pociski strasznie szarpały jej wspaniałe mury. Oparła się świątynia nie mniej., jak 287 celnym pociskom. Ostała się wielka, dumna i niezwyciężona, chociaż jej ciało straszne wykazywało rany i niezliczone blizny zniekształcały cudne formy. W pierwszym czasie po wojnie uważano, że szkody nie są tak wielkie, i że w krótkim czasie da się kościół odrestaurować. Jednakże przy bliższem badaniu okazało się, że spustoszenie było większe, aniżeli przypuszczano. Z 35 wspaniałych obrazów w głównym portalu było zniszczonych pięć, m. inn. także wizerunek królowej Sabji i słynne anioły uśmiechnięte. Architekt katedry, Daneux, natychmiast zajął się przygotowaniami do odbudowy, ale w pierwszych dwuch latach po zawarciu rozejmu musiano się przedewszystkiem zająć odbudową zniszczonej północnej Francji, gdzie trzeba było zbudować ludziom dach nad głową i stworzyć możliwość bytu. Dopiero, gdy z temi pracami zgrubsza się uporano, można było poważnie zająć się naprawą świątyni w stolicy departamentu Marne.

Odbudowa pochłonęła dotąd 11 miljonów franków przyczem zdołano naprawić tylko pewną część zniszczonej budowli. Upłynie jeszcze dużo wody, zanim katedra w Reims stanie w pierwotnym swoim blasku i chwale. W międzyczasie jednak służyć będzie nadal swojemu przeznaczeniu.

Dowcipny kapłan-poeta.

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

Angielski poeta Young (1681 — 1765), autor rzeczy smutnych, był kapłanem; prócz wybitnego talentu poetyckiego posiadał przytem zdolności do muzyki, którą uprawiał z zamiłowaniem.

Pewnego dnia jechał on łódką po Tamizie (było to w Londynie) w towarzystwie kilku pań: przejażdżkę tę urozmaicał poeta grą na flecie. Nagle zbliżyła się do nich inna łódka, w której siedziało kilku oficerów. Gdy Young przestał grać i schował flet, jeden z oficerów zapytał: Dlaczego pan nie gra? Z tych samych powodów, dla których grałem — odpowiedział Young. — To znaczy ? — To znaczy, że mi się tak spodobało.

— Dobrze, powiada na to ów oficer; niech pan zaraz zacznie grać, inaczej bowiem wrzucimy pana do rzeki. Zauważywszy, że ta groźba bardzo oddziałała na towarzyszące mu panie Young wyjął flet i grał znowu aż do czasu, gdy obie łódki przybiły do brzegu.

Gdy wszyscy wysiedli, poeta podszedł do owego oficera i rzekł: „Mój panie, obawa o towarzystwo, w którem znajdowaliśmy się obaj, skłoniła mię do tego, by postąpić w myśl bezczelnego wymagania pana; aby jednak udowodnić panu, że odwaga chadza równie dobrze w mundurze, jak i pod sutanną, proszę, by się pan znalazł jutro o 10 rano w Hydeparku; sekundantów nam nie potrzeba, jeśli to panu odpowiada — nasz pojedynek odbędzie się na szable“.

Oficer przyjął wyzwanie i stawił się na oznaczonym miejscu; w pewnym momencie wyjął z pochwy szablę i stanął w pozycji do pojedynku. Ale Young podskoczył doń i przyłożył pistolet — do piersi. „Pan tu przyszedł! — mówi oficer — po to, by mię zamordować“. — „Bynajmniej — odpowiada Young — proszę, niech pan schowa szable i niech pan tańczy menuet, bo inaczej śmierć.

Narazie oficer sprzeciwia się, ale stanowczy ton księdza daje mu poznać, że to nie przelewki; po namyśle więc zaczyna tańczyć. A gdy menuet skończył się, Young powiedział mu: „Wczoraj zmusił mię pan do tego, bym wbrew woli grał na flecie; dziś kazałem panu tańczyć; jesteśmy tedy skwitowani. Jeśli pan z tego rozstrzygnięcia nie jest zadowolony, służę panu w każdej chwili.

Zamiast odpowiedzi oficer zrozumiawszy teraz dopiero całą niewłaściwość swego postępowania, uściskał poetę. Od tego czasu obaj żyli w niezwykłej przyjaźni.

Ze świata.

SOWIETY FABRYKUJĄ DOLARY I FUNTY.

W Rydze zjawiły się podrobione banknoty angielskie, opiewające na 1, 5 i 50 funtów, oraz fałszywe banknoty amerykańskie 10 i 20-dolarowe. Pieniądze są podrobione w tak zręczny sposób, że nawet niektóre banki padły ofiarą fałszerzy. Wydano ostrzeżenie do publiczności, by unikać zakupu walut zagranicznych od spekulantów i potajemnych agentów, będących głównymi pośrednikami w rozpowszechnianiu fałszywych banknotów. Władze ryskie natrafiły na ślady, prowadzące do Rosji. Przypuszczalnie wielkie ilości fałszywych pieniędzy angielskich i amerykańskich są przeznaczone do użytku w Chinach. Rezerwy państwowego banku sowieckiego poważnie ucierpiały z powodu wielkiego zapotrzebowania na pieniądze angielskie i amerykańskie, które są szczególnie chętnie przyjmowane przez Chińczyków. Dlatego mennica w Leningradzie rozpoczęła ożywioną działalność, której rezultaty są już widoczne.

POJEDYNEK NA SZTYLETY O TANCERKĘ.

W jednym z teatrzyków neapolitańskich rozegrała się w tych dniach osobliwa scena zadrości. Gdy ukazała się na scenie niedawno zaangażowana tancerka Anna Enders, posypały się gwałtowne okłaski z dwu krańców sali. Równocześnie padły na scenę kwiaty i podniosły się w krzesłach dwie postacie, mierząc się groźnie oczyma. Naraz przeciwnicy skoczyli ku sobie i zaczęli okładać się kułakami. Po tym wstępie błysnęły w rękach przeciwników sztylety. W pierwszem starciu nie odniósł żaden z walczących rany. Zawzięci rywale gotowali się do drugiego natarcia, gdy agent policyjny zagasił światło. Pomimo ciemności przeciwnicy walkę wznowili. Po chwili jeden z nich padł ciężko ranny w ramię i szyję. Tancerka z wrażenia zemdlała.

WISIELEC NAD 26-CIOPIĘTROWĄ OTCHŁANIĄ.

P. Wiliam Borg był znany ze swego wyrobienia sportowego i pomysłowości. Dwa razy rzucał się w zamkniętej beczce w wodospad Niagary, 4 razy otrzymał pierwszą nagrodę za skok o tyczce, był świetnym footbalistą, znakomitym biladzistą, przez 22 godzin i 21 min. tańczył shimmy, stając do konkursu wytrzymałości. Jednem słowem Mr. Wiliam Borg uchodził za rekordowca pod każdym względem. Wreszcie znudziło mu się życie i postanowił popełnić samobójstwo. By le jak — nie wypada! Wdrapał się więc na 26 piętro drapacza chmur, wywiesił przez okno pręt żelazny, z którego końca zwieszał się sznur, na tym sznurze zawisł nad przepaścią. Niemały kłopot miała policja z odcięciem wisielca.

WYSTĘP SZALAPINA W WIEDNIU.

Słynny śpiewak rosyjski Szalapin wystąpił we środę w wiedeńskiej operze w „Borysie Godunowie“, w sobotę zaś wystąpi w roli Mefista w „Fauście“. Za te dwa występy otrzymuje 6 tysięcy dolarów. Oba przedstawienia zostały już przed kilku dniami całkiem wysprzedane, mimo niezwykle wysokich cen biletów. Fotel parterowy kosztował 80 szylingów, t. j. przeszło 100 złotych, średnia galerja przeszło 20 złotych. Mimo wysokiego honorarjum występ Szalapina stał się dla opery doskonałym interesem, ponieważ wpływy brutto wyniosły przeszło 167 tysięcy złotych.

MINISTER AUTOREM FILMOWYM.

Pan Herriot, francuski minister oświaty i sztuki, wydał przed rokiem obszerne studjum historyczno - literackie pod tytułem: „Pani Rosamier i jej przyjaciel“. Obecnie zgodził on się powierzyć dwom wybitnym kinematystom, pp. Gastonowi Ravel i Tonyemu Lekain, przeróbkę swojego dzieła na obraz filmowy, który ma być „gwoździem“ najbliższego sezonu jesiennego.

Jak długo człowiek jest w stanie pracować?

To dla wszystkich bodaj tak żywotne zagadnienie jest przedmiotem ankiety, przeprowadzonej ostatnio przez redakcję „Berliner Tageblattu", która wyniki jej ogłasza w postaci szeregu sylwetek, **przedstawiających „dziekanów pracy"**, mających swoją rezydencję w stolicy Niemiec. Przez szpalty pisma przesuwa się bogata galerja t. zw. „typów charakterystycznych". A więc: dorożkarz J. Ziege, od 31 lat siedzący na koźle „dryndy", specjalista od nocnych kursów, strażak W. Kirtschek, zgórą 35 lat gaszący pożary w Berlinie, a przy sposobności i... własne pragnienie, kelner E. Karant, mający dziś za sobą 40 lat podawania w restauracji i który w ciągu całego tego czasu „nie miał ani jednego zatargu z gościem". Od 37 lat roznosi P. Frolow listy rekomendowane i, oczywiście, zawsze w tej roli bywa mile widywany, zaś H. Kriele, który w tych dniach święcił 50 rocznicę swojego przebywania w portjerskiej loży hotelowej, mógłby bardzo interesujące pamiętniki napisać, ale „zawsze odznaczał się dyskrecją".

Niemniej wytrwałą w pracy jest „płeć słaba", jak o tem świadczy przy... pani Greiser, kobiety dziś blisko 70-letniej. Od najmłodszych bowiem lat sprzedaje ona na ulicach Berlina wiązanki kwietne, znają ją doskonale całe pokolenia łasych na kwiaty midinetek niemieckich. Palmę pierwszeństwa należy jednak chyba przyznać pani Stratham, która od 26 lat uprawia istotnie ciężki zawód roznosicielki pism po domach. „Ma ona w nogach" około 20 miljonów schodów, a mimo to, gdy troskliwi przyjaciele radzą jej skorzystać z proponowanej emerytury, żwawa babina ani nawet słyszeć o tem nie chce i odpowiada: „Mam nadzieję, że zrobię jeszcze 20 miljonów schodów"... i znajomi wierzą jej.

„Berliner Tageblatt" proponuje, wobec zainteresowania, wzbudzonego tą ankietą, zebrać odpowiednie dane i w innych krajach, by wprowadzić drogą porównawczą odpowiednie wnioski, dotyczące przeciętnego maximum długotrwałej pracy w różnych środowiskach społecznych i narodowych.

Zgubione dokumenty.

Roch Franciszek zgubił dowód osobisty wyd. przez Starostwo w Będzinie 3266 3

Władysław Kowalik zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzin i świadectwo moralności wydane przez gm. Łagisza, które unieważnia się. 3267-3

Marcisz Stanisław—Pękla unieważnia zgubioną książeczkę Kasy chorych w Sosnowcu. 3300

Szczurowski Bolesław, zgubił dowód osobisty, wydany przez dyr. kolejową i bilet roczny kolejowy. 1208

Wincenty Grzymała zagubił książeczkę wojskową kartę mob, legitymacja członkowska T. U. R. i powody złożenia dokumentów na kursach prowizorskich, 3299 3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 „
Z tekstem . . . . 5 . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ „ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA — Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. — Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".